Dziś: 35 członków opactwa czekało na śmierć...

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 204 Ł Rok 66 Czwartek, 3 września 1936

Na froncie walk w Hiszpanji

Wojska powstańcze ruszyły do ataku!

Przez cały dzień samoloty powstańcze bombardowały Irun — Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości o sukcesach wojsk powstańczych

Paryż. (Tel. wł.) Z pogranicza hiszpańskiego donoszą:

We wtorek rano o godz. 7,30 rozpoczęły wojska narodowe zapowiedziane bombardowanie Irunu. Sześć samolotów unosi się na wysokości mniej więcej 2.000 metrów nad miastem, rzucając bomby w odstępach mniej więcej 5 do 10 minut. Olbrzymie słupy dymu wskazują miejsca eksplozji bomb. Stary fort San Marcial, umocniony ostatnio przez oddziały czerwone, jest specjalnie celem bombardujących samolotów. Niesamowicie rozlega się echo eksplozyj z gór. Samoloty ostrzeliwane są z karabinów maszynowych i dział, lecz, jak dotąd, bez skutku.

Artylerja wojsk powstańczych przystąpiła również do bombardowania, koncentrując swój ogień na pozycje czerwonych przed fortem San Marcial. Większość bomb powstańczych, 15 w pierwszej pół godzinie, padło w dzielnicy zachodniej miasta.

W Hendaye obiegała dziś pogłoska, że władze wojskowe w Irun nakazały sprowadzenie do miasta 700 zakładników, umieszczonych w forcie Guadelupe. Zakładnicy mają być przykuci do murów na ulicach i placach Irunu i zginąć od pocisków artylerji powstańców.

U bram Toledo

Paryż. (Tel. wł.) Sukcesem powstańców jest posunięcie się naprzód w kierunku Toledo wojsk gen. Franco. Kolumna wojsk powstańczych pod dowództwem płk. Yague znajduje się u bram Toledo. W ostatnich 4 dniach kolumna płk. Yague rozgromiła dwa bataljony czerwonej milicji, zdobywając 16 karabinów maszynowych, 20 armat, 800 karabinów ręcznych, 9 moździerzy, 36 samochodów ciężarowych, 6 motocyklów, kilka ambulansów sanitarnych i 400.000 naboi karabinowych.

W prowincji Oviedo

Generał de Llano oświadczył w poniedziałek wieczorem przez radjostację w Sewilli, że udało się wojskom nacjonalistycznym odeprzeć wszystkie ataki czerwonych w prowincji Oviedo.

Madryt

Madryt bombardowano ponownie z samolotów powstańczych. Celem bombardujących samolotów było specjalnie ministerstwo wojny i spraw wewnętrznych, oraz dworzec północny. Systematyczne bombardowania Madrytu wywołały dużą panikę.

40 bomb na San Marcial

Hendaye. (PAT.) Powstańcy bombardowali dzisiaj port San Marcial. Samoloty zrzuciły przeszło 40 bomb.

Samoloty powstańcze nad Majorką

Paryż. (ATE). Z Palma donoszą, że w piątek pojawiły się po raz pierwszy samoloty powstańcze nad Majorką. W godzinach południowych samoloty zaatakowały stojące w porcie Casabona wojenne i handlowe okręty rządowe, zmuszając je do ucieczki.

Port Bilbao w niebezpieczeństwie

Bayonne. (PAT.) Wczoraj wieczorem bombardowały samoloty powstańcze port w Bilbao. Większa ilość fabryk i warsztaty portowe doznały uszkodzeń.

Samoloty rządowe też bombardują!

Burgos. (PAT.) Samolot rządowy bombardował wczoraj o godz. 17 Burgos. 5 bomb upadło w śródmieściu, 2 na most oraz dwie na szpital, w którym znajdowało się około 600 rannych i chorych. Z pośród przebywających w szpitalu zostały zabite trzy osoby, a 18 ciężko ranne.

Bayonne. (PAT) „Frente Popular" donosi z Valencji, że rządowe eskadry lotnicze bombardowały Sewillę, Grenadę, Kordobę i Kadyks, wyrządzając znaczne szkody na lotniskach i pozycjach, zajętych przez powstańców.

Henday. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Począwszy od godz. 7 rano pięć samolotów powstańczych bombarduje gwałtownie Irun. Z śródmieścia dochodzą odgłosy wybuchów. Do godziny 8 upadło na miasto 15 bomb.

Około południa przeleciały nad miastem 3 samoloty, zrzucając 6 bomb. Dzisiejsze ranne bombardowanie wyrządziło w mieście wielkie szkody, m. in. został zniszczony gmach, w którym mieściło się dowództwo miasta. Jak się zdaje, lotnicy powstańczy używają bomb kalibru znacznie większego, niż zazwyczaj.

W godzinach porannych przejechał przez międzynarodowy most ambulans szpitalny, przewożąc do Francji chorych i rannych z Irunu.

Rabat. (PAT.) Radio Sewilla donosi: W Asturji powstańcy po zbombardowaniu pozycyj nieprzyjacielskich przez lotników posunęli się o 15 km na północ w kierunku Oviedo.

Również w Sierra Guadarrama posunęły się wojska narodowe o kilkanaście kilometrów. Na odcinku Teruelu odniosły wojska powstańcze wielkie zwycięstwo nad milicją rządową. Na początku bitwy przyłączyły się liczne oddziały rządowe do powstańców, otwierając natychmiast ogień na okopy nieprzyjacielskie.

W Barcelonie rozstrzelano 15 pilotów, którzy odmówili wystartowania. Po gwałtownych utarczkach pod Cangas wojska rządowe cofnęły się, zostawiając na placu boju 15 samochodów ciężarowych, 2.800 karabinów i 15 motocyklów.

Bolszewik życzy rządowi madryckiemu pokoju...

Madryt. (PAT.) Przy wręczeniu listów uwierzytelniających nowomianowany ambasador Z. S. R. R. w Hiszpanji, Rosenberg, powiedział m. in.: „Fakt, iż jestem akredytowany przy Waszej Ekscelencji, który jest wyrazicielem woli ludu hiszpańskiego, wskazuje że rząd Z. S. R. R. pragnie zacieśnić węzły serdeczności, ustalające się między oboma rządami i przyczynić się w ten sposób do umocnienia pokoju, tak potrzebnego do skonsolidowania pokojowej współpracy obu krajów."

Rosenberg zakończył oświadczeniem, że „pokój i porozumienie winny panować między wszystkiemi narodami, posiadającemi tę samą formę rządu."

Siewca czerwonych gwiazd

Wstrząsające sceny w Irun

Czerwoni kaci mordują bez miłosierdzia zakładników

Paryż (PAT). specjalny korespondent „Paris Soir" donosi z La Puncha: Wczoraj po południu zakładnicy, więzieni w forcie Guadelupa, zostali przeprowadzeni do Irunu. Postanowiono ich przed sądem wojennym i wieczorem rozeszła się wiadomość, że zostali na skutek odrzucenia ultimatum przez powstańców rozstrzelani.

Korespondent donosi, że na ulicach i placach Irunu rozgrywały się wstrząsające sceny. Zakładników poprzywiązywano do drzew, poczem do nich strzelano.

Powstańcy ruszyli do ataku

Behobie. (PAT.) Specjalny wysłannik Havasa donosi: Dziś o godz. 11 ruszyły wojska powstańcze do ataku, posuwając się nieznacznie naprzód na wyniosłości w okolicy góry Turiarte. Pozycje rządowe w pobliżu La Punche są bez przerwy przedmiotem gwałtownego ostrzeliwania ze strony powstańców. Pocisk artylerji powstańczej upadł tuż koło posterunku francuskiego w Behobie, nie wyrządzając żadnej szkody. Nad pozycjami powstańców przeleciały 4 samoloty, obrzucając je bombami.

Irun jest w dalszym ciągu bombardowany przez samoloty powstańcze.

Pogotowie Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. (PAT). Amerykańska marynarka handlowa w ciągu lat 6 ma wybudować 350 transportowców, które w razie wojny stałyby się okrętami pomocniczemi floty wojennej. Według informacyj Agencji Stefani koszty budowy tych okrętów wyniosą pół miljarda dolarów. Rząd weźmie w nich udział do wysokości 25 procent.

Powrót szwedzkiego ambulansu

Sztokholm. (PAT). Powrócił do Szwecji po wielu przygodach ambulans szwedzkiego Czerwonego Krzyża z Abisynji. Dnia 3 września odbędzie się w Sztokholmie uroczyste powitanie, podczas którego wygłosi przemówienie brat króla szwedzkiego ks. Karol.

Utarczki w Palestynie

Jerozolima. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że dziś w czasie utarczki z Arabami na drodze między Naplus a Jerozolimą zostało rannych dwóch brytyjskich żołnierzy

Lista kandydatów Obozu Narodowego w Łodzi

W jednym szeregu w walce o zwycięstwo Wielkiej Polski kroczą tylko Polacy: inteligent, robotnik, kupiec i urzędnik

Łódź, 2. 9. — Wczoraj, we wtorek, w godzinach południowych złożona lista Obozu Narodowego we wszystkich dziesięciu okręgach z następującymi kandydatami na radnych miejskich:

Okręg I: Czesław Rostkowski, lekarz; Józef Dębiński, emeryt; Stefan Dynek, robotnik sezonowy; Konstanty Paler, urzędnik samorządowy; Walenty Królikowski, kupiec; Stanisław Zielak, przędzalnik; Jan Pawlicki, ogrodnik; Bronisław Michalak, robotnik; Marjan Kabat, rzemieślnik; Stefan Dalecki, robotnik; Feliks Cieśliński, przędzalnik, Andrzej Wręczycki, kowal; Stefan Kochanowski, robotnik; Aleksy Chmielewski, robotnik; Franciszek Kaczmarek, drobny kupiec.

Okręg II: Feliks Turski, inżynier; Antoni Belka, robotnik; Zofja Skrótkowska, nauczycielka; Stanisław Woźniak, robotnik; Władysław Pietrzak, urzędnik prywatny; Kazimierz Orawczyk, bufetowy; Andrzej Kucharski, tkacz; Franciszek Micielski, biuralista.

Okręg III: Antoni Czernik, robotnik; Franciszek Miłoch, robotnik; Eugenjusz Baranowski, drobny kupiec; Andrzej Janiak, rzemieślnik; Ignacy Banacki, inżynier; Edmund Bałczewski, konduktor tramwajowy; Piotr Kuberski, robotnik; Piotr Kowalczyk, robotnik; Jan Skałbana, robotnik; Lucjan Olszewski, pończosznik.

Okręg IV: Franciszek Adamiec, robotnik; Wincenty Kożuchowski, murarz i właściciel nieruchomości; Aleksander Knorr, rytownik; Andrzej Helt, robotnik; Stanisław Mucha, drobny kupiec; Stanisław Bugaj, robotnik; Józef Krzysztoforski, rzemieślnik; Bronisław Janowski, przędzalnik; Feliks Trzcinka, drobny kupiec; Piotr Pajkowski, wykończalnik.

Okręg V: Kazimierz Kowalski, adwokat; Jan Szwajdler, tkacz; Franciszek Bąk, ogrodnik; Zygmunt Adamczyk, robotnik; Leon Bednarczyk, przędzalnik; Władysław Sekuła, tkacz; Ignacy Baranowski, stolarz; Mikołaj Bojski, robotnik; Zygmunt Winiarski, drobny kupiec; Czesław Mertens, urzędnik; Hieronim Malanowski, robotnik; Michał Wichiciel, krawiec; Franciszek Hendlik, ślusarz; Józef Droś, właściciel nieruchomości; Adam Jagielski, robotnik; Michał Kozula, piekarz.

Okręg VI: Henryk Szulc, prezes Zw. Zaw. „Praca Polska"; Piotr Płóciennik, stolarz; Michał Dyrda, robotnik; Władysław Roszkowski, adwokat; Stefan Budziszewski, ogrodnik; Józef Cyranowicz, krochmalnik; Edward Słodowicz, robotnik; Józef Hermiński, tkacz.

Okręg VII: Leon Grzegorzak, kpt. rezerwy W. P.; Michał Rakowski, inwalida wojenny; Bronisław Kowalski, zegarmistrz; Władysław Matuszewski, robotnik; Antoni Kuchciak, robotnik; Stanisław Klimek, stolarz; Stefan Dudziński, robotnik; Józef Puzanista, robotnik; Piotr Szymański, artysta malarz; Tadeusz Hejwowski, księgowy.

Okręg VIII: Roman Galar, urzędnik państwowy; Józef Nawrocki, szofer; Stanisław Ciechański, robotnik; Bolesław Grochowski, aplikant adwokacki; Leon Szczepaniak, rzemieślnik instalator; Karol Krajewski, robotnik; Jan Targos, kupiec; Kazimierz Wyrzykowski, cieśla; Władysław Ostrowski, szofer; Andrzej Andrzejczak, robotnik; Roman Jatczyk, robotnik; Władysław Stadnicki, kupiec; Jan Klinger, robotnik; Piotr Waliszek, tkacz; Bronisław Uciński, tkacz; Lucjan Błaszczyk, farbiarz.

Okręg IX: Wacław Kapczyński, rzemieślnik; Franciszek Szczypkowski, robotnik; Ignacy Ostrowski, kupiec; Jan Borkowski, ślusarz; Antoni Zarzycki, rzemieślnik; Franciszek Marciniak, kupiec.

Okręg X: Franciszek Szwajdler, adwokat; Stanisław Bartczak, właściciel nieruchomości; Marcin Lasota, dozorca domowy; Władysław Łapienis, rzemieślnik; Stefan Placzek, dentysta; Aleksander Klikar, adwokat; Stanisław Ratajczyk, motorniczy K. E. Ł.; Helena Oziębłowa, działaczka społeczna; Stefan Grudziński, szewc; Mikołaj Pegza, elektromonter; Józef Krysiak, krawiec; Zygmunt Krauze, handlowiec; Franciszek Kucharski, murarz; Józef Szyszkowski, dozorca; Władysław Cierpikowski, kupiec; Oswald Zduńczyk, odlewnik.

Z pobytu gen. Rydza-Śmigłego we Francji

Serdeczne powitanie przez min. Daladiera — Defilada sił lotniczych pod Reims — Z głosów prasy angielskiej i włoskiej

Paryż. (PAT). Minister obrony narodowej Deladier wydał wczoraj śniadanie na cześć gen. Śmigłego-Rydza. W śniadaniu wzięli m. in. udział ze strony francuskiej: premjer Blum, minister spraw zagr. Delbos, marszałek Petain, generał Gamelin, szef. sztabu generalnego gen. Colson.

W przemówieniu min. Deladier oświadczył m. in. „Panie generale, jestem dumny, mogąc powitać w imieniu armji francuskiej w pańskiej osobie wodza naczelnego armji polskiej. Z chwilą, gdy przekroczył pan naszą granicę, do serca pana przemówiła nasza ojczyzna. W ciągu kilku dni będzie pan śledził swym wzrokiem wodza prace armji francuskiej. Niech pan będzie pewien, że armja ta będzie się czuła dumną, występując przed panem i wykazując jednocześnie, że Francja może na nią liczyć dla zapewnienia swej niepodległości i wolności. Cała Francja wkłada w przyjęcie pana całą żarliwość uczuć głębokich, jakie żywi dla wielkiego narodu polskiego, przyjaznego i sprzymierzonego dla ochrony pokoju.

Przemówienie swe zakończył min. Deladier toastem na cześć gościa, na cześć armji polskiej i Rzeczypospolitej Polskiej. Generał Śmigły-Rydz w krótkich słowach gorąco podziękował ministrowi obrony narodowej, wyrażając swą wdzięczność za przyjęcie, jakie zgotowane mu zostało we Francji.

Paryż. (PAT). Największa baza lotnicza francuska w Courey, położona pod słynną z czasów wojny europejskiej stolicą Szampanji Reims, ozdobiona była flagami o barwach polskich i francuskich. O godz. 4 przybył samolotem min. lotnictwa Cot, by powitać gen. Rydza-Śmigłego. O godz. 4,30 zajechały od strony miasta samochody które o godz. 2 opuściły Paryż. Z pierwszego wysiadł gen. Rydz-Śmigły w towarzystwie gen. Gamelina.

Gen. Rydz-Śmigły przywitał się z ministrem lotnictwa i towarzyszącymi mu oficerami, oraz oczekującymi również merem miasta, b. ministrem Marchandeau i prefektem dep. Marny Berthoin. Po odegraniu hymnów narodowych przez orkiestrę gen. Rydz-Śmigły przeszedł przed frontem, salutując sztandary obydwu pułków lotniczych. Następnie zaś odjechał autem na teren lotniska, by zwiedzić eskadry samolotów bombowych i myśliwskich, ustawione w różnych punktach lotniska.

O godz. 5 zaczęły się ukazywać kolejno nad lotniskiem nadciągające z różnych stron eskadry stacjonowane w Dijon, Metzu, Nancy i Le Bourget. Eskadry te połączyły się w długą kolumnę i przeleciały w defiladzie przed gen. Rydz-Śmigłym.

Po defiladzie gen. Rydz-Śmigły powrócił do Reims.

Londyn. (PAT.) Opinja angielska okazuje żywe zainteresowanie paryską wizytą gen. Rydz-Śmigłego. — Prasa obszernie opisuje przyjęcie, jakiego doznał wódz armji polskiej ze strony społeczeństwa i władz francuskich, podkreślając niezwykłą serdeczność tego przyjęcia. Ulice Paryża, które zwykle w niedzielę są puste o tej porze roku, zapełniły się szczelnie w okolicach dworca publicznością francuską, wznoszącą okrzyki „Vive la Pologne".

Odezwa Stronnictwa Narodowego w Łodzi

POLACY!

Stronnictwo Narodowe, stając do walki wyborczej o samorząd łódzki, staje równocześnie do walki o urzeczywistnienie wszystkich swoich celów, a więc całkowitego programu narodowej Wielkiej Polski.

Jeden cel jednak musi być w obecnych wyborach uznany za najważniejszy: odżydzenie samorządu naszego miasta.

W Państwie Narodowem nietylko odbierzemy Żydom subwencje, usuniemy Żydów z posad, odbierzemy im dostawy i zamówienia, obciążymy ich mocniej podatkami (zmniejszając równocześnie opodatkowanie ludności polskiej) ale odbierzemy Żydom prawa polityczne.

Żyd nie może wybierać, ani być wybierany do polskiego Sejmu, do polskiego Senatu, do polskiej Rady Miejskiej.

Państwo Polskie jest własnością Narodu Polskiego i dlatego tylko Polacy mogą sprawować w niem rządy.

O odebranie Żydom subwencyj, o usunięcie ich z posad miejskich, o odebranie im miejskich dostaw i zamówień, o przesunięcie na nich zwiększonego ciężaru podatkowego walczyliśmy już w poprzedniej, narodowej Radzie Miejskiej. Ale Rada ta została rozwiązana.

Rozwiązana została dlatego, że w niej zasiadała liczna grupa Żydów. Chociaż Rada miała narodową większość, Żydów było w niej dostatecznie dużo, by przez wszczynanie awantur, a nawet bójek na posiedzeniach Rady, oraz różne demoralizujące poczynania stworzyć pretekst do rozwiązania Rady.

Destrukcyjna działalność Żydów w poprzedniej Radzie Miejskiej jest więc jeszcze jednym więcej dowodem na to, że sama obecność Żydów w polskich ciałach radzących jest szkodliwa.

Trzeba uczynić krok dalszy na drodze do odżydzenia Polski i odebrać Żydom prawa polityczne.

Prowadząc walkę o narodowy samorząd, doprowadzić musimy przedewszystkiem do tego, by Żydów zupełnie z samorządu usunąć. Niechaj miastami polskiemi rządzą ich gospodarze, to jest ludność polska, a nie Żydzi! Niechaj Żydzi pozbawieni zostaną zarówno prawa obieralności do Rad Miejskich (a tak samo do Sejmu i Senatu), jak i prawa udziału w głosowaniu!

Według dziś obowiązujących ustaw i ordynacyj, Żydzi prawa te posiadają. Ale ustawy i ordynacje, a nawet konstytucję, można zmienić. Zmiana ich nastąpić musi, gdy zażąda jej cały naród!

My, polska ludność m. Łodzi rzucamy hasło: Żydzi nie mogą uczestniczyć w rządzeniu ani państwem, ani samorządem! Nie mogą mieć praw wyborczych!

Pod tym hasłem idziemy do obecnych wyborów! Wybory te stać się muszą plebiscytem, w którym polska Łódź opowie się za zmianą ustaw wyborczych w kierunku odebrania praw wyborczych Żydom!

Kto w nadchodzących wyborach głosować będzie na narodowców, ten przez to stwierdzi, że chce usunąć Żydów z Rad Miejskich i ciał parlamentarnych. A kto głosować będzie na przeciwników obozu narodowego, ten przez to stwierdzi, że pragnie, aby Żydzi nadal zasiadali w Radach Miejskich, w Magistratach, w Sejmie i w Senacie!

Pamiętajcie! Wybory te są plebiscytem!

STRONNICTWO NARODOWE w Łodzi

SZKOŁA POWSZECHNA I GIMNAZJUM ZGROMADZENIA KUPCÓW
M. ŁODZI — ULICA NARUTOWICZA '68
przyjmują zapisy nowych kandydatów. Egzaminy odbywać się będą w dniach:
3, 4 i 5 września r. b. o godzinie 4-ej popołudniu
ng 16330
Dyrektor, Antoni Idźkowski

Gordon-Bennett

Moskwa. (PAT). Do godz. 3 w nocy (czasu moskiewskiego) dnia 1 września nie nadeszły tu żadne nowe wiadomości o losach balonów, biorących udział w zawodach o puhar Gordon-Benneta. Balony po raz ostatni widziano dnia 31 sierpnia o godz. 3 zrana nad terytorjum Białorusi sowieckiej.

Warszawa. (Tel. wł.). Do godziny 6-tej wieczorem nie nadeszły żadne wiadomości o lądowaniu balonów, biorących udział w wyścigu Gordon-Bennetta. (w)

Robotnicy mogą się narażać...

Kalisz. (Tel. wł.) Robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy pracach publicznych w Opatówku, w ostatnich dniach ub. tygodnia proklamowali strajk okupacyjny. Interwenjowała policja, aresztując kilkanaście osób, podejrzanych o udział w demonstracji. Przywódcy socjalistyczni, którzy strajk wywołali, obserwowali demonstracje zdaleka, nie chcąc się narażać. Narażać się mogą zato robotnicy.

Projekt ustawy o izbach pracy

Warszawa. (Tel. wł.). W nadchodzącej sesji jesiennej ma być wniesiony do Sejmu projekt ustawy o izbach pracy. Projekt mówi o utworzeniu około dziesięć izb pracy na obszarze całego państwa z siedzibą główną w Warszawie. W izbach pracy zasiadać mają przedstawiciele pracowników umysłowych i robotników fizycznych. Izby mają mieć charakter opinjodawczy w sprawach społecznych. Do izb wysyłać będą przedstawicieli grupy pracowników niezrzeszonych w związkach zawodowych. Projekt rządowy wywołuje dużo niezadowolenia i sprzeciwu w kołach pracowników umysłowych i robotników fizycznych.

Na pulsie życia

Cudze chwalicie...

W skwarne dni lata w modzie były u niewiast bluzki, ozdobione barwnym haftem o motywach ludowych. Bogaty niejednokrotnie przeładowany i jaskrawy deseń haftów nie jest jednak niestety wzięty z wzorów polskiego ludu, lecz zapożyczony od wsi ukraińskiej. I niby nie można mieć przeciw tym zapożyczeniom, bdybyśmy nie mieli własnych, swojskich wzorów ludowych. Dlaczego polskie dziewczęta i panie w mieście nie mają wyszywać na swych szatach wzorów, zaczerpniętych z motywów opoczyńskich (patrz zdjęcie), łowickich, podhalańskich, kurpiowskich, czy gostyńskich?

W okresie kiedy tyle się mówi i pisze o regjonaliźmie, o dorobku kulturalnym poszczególnych ziem, wchodzących w skład Rzeczypospolitej, dziwnem się wydaje to obniżanie wartości wytworów kultury wiejskiej. Objaw ten tem jest groźniejszy, że i wieś pod wpływem miasta lekceważyć poczyna cenny swój dorobek, zawarty w zwyczajach i zapożycza obce wzory. Dochodzi w tych warunkach do tego, że dziewczyna wiejska n. p. z opoczyńskiego, mając na wsi piękne desenie swojskie, nosi bluzkę z wyszyciami o motywach ukraińskich. Trzeba bezwzględnie zaprzestać z tem naśladownictwem obcych wzorów, gdy mamy własne.

A jakże piękne są wiejskie motywy haftów w tych okolicach, gdzie jeszcze zachowały się stroje ludowe. Jakże przeróżne są odmiany układu ornamentacyjnego. Śliczne są koszule wierzchnie dziewcząt z lnu z wyszyciami na rękach i z przodu, część stroju ludowego, miłe dla oka są wyszycia na koszulach męskich, widniejące na gorsie i kołnierzyku.

*

Skłonność do naśladownictwa uwidacznia się wogóle w psychice Polaka. Niewątpliwie, że nie można występować przeciw przyswajaniu wartości cennych, wzbogacających nasz narodowy stan posiadania kulturalnego. W każdym bądź razie przeciwdziałać trzeba przejmowaniu elementów obcych naszej kulturze, niszczącej ją.

Chwalenie cudzego jedynie, bezkrytyczne przejmowanie obcych wartości prowadzi do osłabienia rodzimych czynników twórczych i zanikania poczucia własnej siły i niezależności.

W życiu polskiem musimy wypowiedzieć walkę obcym wpływom, które zachwaszczają nasz dorobek kulturalny. Propagować trzeba jak najstaranniej hasło poznawania naszej przeszłości, polskich dóbr narodowych, uwidocznionych w dziejowem spadkobraniu.

Ilokrotnie tak się dzieje, że trwoni się czas na czytaniu słabych przekładów sensacyjnych powieści, a nie zna się literatury pięknej własnej, a nie czytało się zasadniczych dzieł politycznych, orjentujących w układzie życia polskiego, jak książek Romana Dmowskiego, czy to będą „Myśli współczesnego Polaka", „Świat powojenny i Polska", czy „Przewrót", czy też pracy Marjana Seydy „Polska na przełomie dziejów".

Nieznajomość dorobku własnej kultury, niewżycie się w dzieje narodu sprawia, że łatwo popada się w naśladownictwo obczyzny, traci w dalszej kolejności niepodległość duchową.

My, Polacy, jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebujemy narzekać na ubóstwo naszego historycznego spadku, ani na brak zdolności twórczych w narodzie tkwiących. Winniśmy jeno dołożyć wszelkich starań, aby dorobek ten uchronić od zachwaszczania, rozwinąć, pomnożyć. W narodowej kuźni młoty nie mogą spoczywać bezczynnie. Trzeba niemi kuć zloty kruszec naszych mocy twórczych, aby jak najpotężniej promieniowały jak najbujniej przejawiały się, rozsławiając imię Polski i stwarzając jej niewzruszalny fundament potęgi. (t)

Wstrząsająca tragedja w Warszawie

Od kuli, skierowanej pod innym adresem, zginął przypadkowy przechodzień

Warszawa. (Tel. wł.) Na ulicy Kruczej przed cukiernią Kijowską rozegrał się krwawy dramat.

30-letni bezrobotny, Zygmunt Skorupski, na tle nieporozumień osobistych strzelił kilkakrotnie z rewolweru do swej znajomej, 25-letn. ekspedjentki, Stanisławy Sosnowskiej, raniąc ją lekko. Jedna z kul trafiła przechodzącego w tej chwili ulicą studenta medycyny, 27-letniego Jana Kocwina, który udawał się właśnie do żony, znajdującej się w zakładzie położniczym. Kocwin poniósł śmierć na miejscu.

Tragizm wypadku podkreśla jeszcze fakt, że na 10 minut przed tragiczną śmiercią męża, Kocwinowa porodziła dziecko.

O zamachy bombowe w Kościańskiem

Wyrok w procesie apelacyjnym zapadnie w czwartek

Poznań, 1. 9. — Sąd Apelacyjny w Poznaniu pod przewodnictwem wiceprezesa S. A. Frydlewicza rozpatrywał sprawę 40 członków Stron. Narodowego, skazanych wyrokiem sądu okrza należenie do tajnej organizacji „Zew", względnie o dokonanie zamachów bombowych w pow. kościańskim na kary więzienia od 10 miesięcy do 2 lat. Sąd odrzucił wnioski obrony o dodatkowe przesłuchanie świadków.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców: Eborowicza z Poznania, dr. Musiała ze Środy, Lompy z Poznania, Wróblewskiego z Leszna i Bojakowskiego z Poznania, sąd postanowił ogłosić wyrok we czwartek, 3 bm.

Ryskalczyk okradał robotników

Wyciągał on z każdej torebki pewne kwoty, a robotnikom oświadczał, iż pieniądze potrącono na cele społeczne — Dalsze sensacyjne szczegóły afery Ryskalczyka

Gdynia. 1. 9. — Donosiliśmy już o aferze Ryskalczyka, osadzonego w więzieniu w związku ze sprzeniewierzeniem pieniędzy w komisarjacie rządu, które zamierzał nielegalnie przewieźć do Gdańska.

Ustalono obecnie, że Ryskalczyk okradał bezpośrednio robotników. Ryskalczyk otrzymywał torebki z zarobkami robotniczemi do sprawdzenia. Przy przeliczaniu pieniędzy Ryskalczyk wyciągał z każdej torebki mniejszą kwotę a robotnikom oświadczał, że potrącono składkę na L. O. P. P. czy inny cel społeczny.

Jak już donosiliśmy Ryskalczyk po przyłapaniu na przemycaniu pieniędzy, nie zatrzymał się w areszcie długo, gdyż zwolniono go za kaucję 400 zł. W komisarjacie rządu rozpatrywano sprawę przywrócenia go w czynnościach służbowych. Do Gdyni nadeszła też opinja woj. Kostka Biernackiego, polecająca Ryskalczyka, jako uczciwego i godnego poparcia człowieka. Ponieważ jednak w międzyczasie wykryto sprzeniewierzenie, więc opinja p. Kostka Biernackiego stała się nieaktualna i wydano nakaz aresztowania. (p)

Na uboczu

Zdemaskowanie masonów

Zarząd główny Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela powziął uchwałę w sprawie procesu trockistów w Moskwie. Nie jest to bynajmniej złośliwość. Odezwa taka ukazała się naprawdę w „Robotniku" z dnia 1 września b. r. i kończy się, jak następuje:

„Dajemy wyraz głębokiemu przeświadczeniu, że wyzwolenie ludzkości może i powinno być osiągnięte bez posługiwania się podobnemi metodami."

Czyli inaczej mówiąc, komunizm jest dobry, tylko nie powinien był mordować Zinowjewa, Kamieniewa i t. d. A czy jest to naprawdę pierwsza zbrodnia bolszewizmu? Czy przedtem nie pomordowano tysiące i miljony ludzi, nawet bez tak komedjanckiego sądu, jak w procesie moskiewskim? Czy wogóle system rządzenia bolszewicki nie jest jednem pasmem zbrodni?

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela dopiero teraz stwierdza, że metody ostatniego procesu powinna potępić. Przypuszczamy, że chodzi jej o podreperowanie swojej zdyskredytowanej opinji, poprostu o to, aby mogła nadal potępiać rzekome zbrodnie faszyzmu, który naprawdę wszelkiemi środkami zwalcza.

Potępiając metody ostatniego procesu bolszewickiego, nie omieszkała Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela zaznaczyć swojego stanowiska wobec komunizmu, który uważa za środek wyzwolenia ludzkości... W tem tkwi sens i cel całej odezwy. Masoni z Ligi pod pozorem potępienia procesu „trockistów" dopuścili się jawnej propagandy komunizmu i udowodnili, że są jedną z jaczejek komunistycznych.

Sprzedamy w Gostyniu za cenę przystępną, **budynek masywny 3 kl. szkoły,** z mieszkaniem na piętrze, budynkiem gospodarczym, podwórzem i przyległym ½-morgowym ogrodem. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Miejski w Gostyniu.**
d 2864

Co się dzieje z opactwem benedyktyńskiem w Montserrat

35 członków opactwa czekało na śmierć...

Opat dr. Marcet o zbrodniach hiszpańskiej tłuszczy komunistycznej

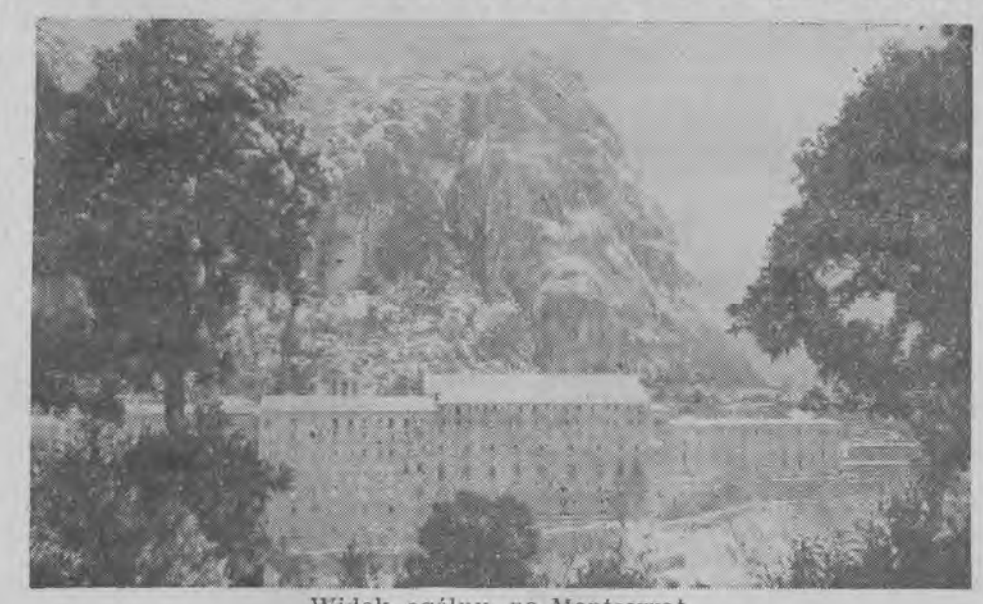

Widok ogólny na Montserrat

Wśród gór katalońskich w Hiszpanji jest słynne opactwo benedyktyńskie z IX wieku, z cudownym obrazem Matki Boskiej, bogatą bibljoteką i muzeum. Gdy w Hiszpanji wybuchła rewolucja i rozpoczął się szalony teror, podczas którego z rąk komunistów ginęło wielu kapłanów i zakonników, oraz palono i niszczono wspaniałe zabytki sztuki: kościoły i klasztory, los sławnego opactwa budził obawy.

Obecnie drogą przez Rzym nadeszła do nas wiadomość o losach tego opactwa.

Gdy komuniści i wzburzone tłumy rozagitowanych przez komunę barcelończyków domagały się uśmiercenia wszystkich zakonników, wtedy policjanci wezwali ojców Benedyktynów, aby ratowali się ucieczką w przebraniu cywilnem.

Braciszkowie poukrywali się w górach i dopiero na dany znak z opactwa zebrali się, aby poraz ostatni pożegnać ukochane opactwo i cudowną figurę Matki Najświętszej. Uratowało się 125-ciu, 35-ciu zaś dostało się w ręce czerwonych.

Na wszystkich zapadł wyrok śmierci przez rozstrzelanie. Jako pierwszy stanął pod murem opat ojciec Marcet. W chwili, gdy sto luf karabinowych mierzyło w niego, nadszedł rozkaz, aby jeszcze wstrzymano się z egzekucją. Kiedy odstąpiono od egzekucji, opat ów cudownym sposobem dostał się pod opiekę konsula francuskiego, który go polecił konsulowi włoskiemu. W ten sposób uniknął śmierci, udając się pod ochronę konsula włoskiego do Rzymu.

Jaki los spotkał pozostałych Benedyktynów, zabranych razem z O. Marcetem, nikt dotąd nie wie. Prawdopodobnie zdobyli przygotowaną już im palmę męczeństwa.

Cudowna Matka Boska z Montserratu

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-1 2 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 13 046

Nasze zadania i cele

Handel musimy unarodowić!

Na marginesie hasła spółdzielni „Społem"

Zagadnienie ustroju społecznego i gospodarczego Polski zajmuje coraz żywiej umysły. Zjawiają się różne programy. Z pośród idei, wysuwanych przez sfery lewicowe, względnie lewicowo - „sanacyjne", zasługuje na uwagę dążenie, by organizację handlu oprzeć na spółdzielczości; ustrój spółdzielczy, usuwający indywidualny handel, ma być podstawą nowego porządku w Polsce. W tym duchu wypowiedział się na odbytym niedawno zjeździe spółdzielni „Społem" ich prezes p. B. Rapacki. W ostatnich dniach zjazd „kadry działaczy chłopskich" wypowiedział pogląd, że handel przez spółdzielczość powinien zostać „uspołeczniony".

Naszym celem, prostym i jasnym, jest unarodowieniu handlu. To znaczy, by handel polski był naprawdę polskim handlem. Dobre są wszystkie instytucje, wszystkie formy handlu, które wiodą do tego celu, oczywiście, o ile do niego naprawdę wiodą, a nie tylko pozornie. Z tego też powodu nie odrzucamy spółdzielczości. Przeciwnie, przypisujemy jej wielką wagę, i to w różnych jej zastosowaniach. Ale nie możemy się pogodzić z różnemi ideologjami spółdzielczemi, które nie mają poczucia rzeczywistości, obojętne są na narodową funkcję handlu, a kierują się doktryną.

Nie jest rzeczą możliwą, by spółdzielczość potrafiła ogarnąć cały handel. Istniały co do tego złudzenia i przesadne nadzieje u entuzjastów ruchu spółdzielczego w krajach zachodnich; ale bodajże i oni wyzbyli się już tych złudzeń. Rozwój spółdzielczości wymaga specjalnych warunków, które nie urzeczywistniają się we wszystkich dziedzinach wytwórczości.

Zależy on też w pewnym stopniu od charakteru narodowego. Można stwierdzić, że np. Polacy mają mniejszą skłonność do organizowania się w formach instytucyj spółdzielczych, aniżeli np. Rusini. Fakt ten nas nie przeraża, o ile analogiczne zadania spełni indywidualny polski handel.

Powstało w Polsce wiele sklepów spożywczych, jak np. kółek rolniczych w dawnej Galicji, które po pewnym czasie przeobraziły się na prywatne sklepiki. Kółka rolnicze były szkołą indywidualnego handlu. Z pracowników spółdzielni wyrastali nieraz tędzy indywidualni kupcy. Z punktu widzenia doktryny ten fakt jest czemś ujemnem; z punktu widzenia narodowego było to objawem dodatnim.

Nie chcemy widzieć w spółdzielczości wroga indywidualnego handlu i drobnych zakładów kupieckich. Forma spółdzielcza może doskonale uzupełniać formę indywidualną handlu. Jeżeli kupcy tworzą spółdzielczą hurtownię, jeżeli rolnicy zawiązują syndykat dla sprzedaży swoich produktów, to równocześnie i średnia i drobna własność się umacnia i spółdzielczość rozwija.

Nie możemy jednak uznać spółdzielczości, wyposażonej przez państwo w specjalne przywileje, dzięki którym może ona prowadzić niezupełnie lojalną konkurencję z prywatnym handlem. Nie możemy też pogodzić się z ustawami o spółdzielniach, które, pragnąc wyeliminować pierwiastek indywidualnego zysku, nie pozwalają np. rozdzielać majątku spółdzielni między jej członków w razie jej likwidacji. Ta socjalistyczna doktryna odbiła się ujemnie właśnie na rozwoju ruchu spółdzielczego.

Oczywiście zależy nam na rozwoju polskiej spółdzielczości, jako jednej z form polskiego handlu. Polityka spółdzielcza nie może być wolna od względów narodowych. Spółdzielnie polskie i żydowskie mają odrębne cele; niema celu łączyć je w jednej organizacji. Szkodliwym również objawem jest etatyzacja spółdzielczości, która krępuje jej samodzielny rozwój i prowadzi czasami do finansowej zależności spółdzielni od państwowego aparatu administracyjnego.

Wielu ludzi, którzy niechętnie patrzyli na walkę o spolszczenie handlu, pod naciskiem konieczności godzi się na pewien kompromis i uznaje spółdzielczość jako pożądaną formę organizacji polskiego handlu. Niewątpliwie ruch spółdzielczy, mimo różnych przeszkód i doktrynalnych zboczeń, ma w tej dziedzinie duże zasługi. Ale gdybyśmy spółdzielczości przyznali monopol i zaniedbali popierania indywidualnego polskiego handlu, proces unarodowienia handlu byłby zatrzymany.

W bardzo licznych przypadkach spółdzielczość nie zdoła wyrugować żydowskiego kupca, tak drobnego, jak i wielkiego. Spółdzielnie, przeciwstawione ruchliwemu i przedsiębiorczemu żydowskiemu żywiołowi kupieckiemu, nie potrafią przeprowadzić z nim skutecznej walki. Liczne rzesze bezrobotnych na wsi, dorastająca młodzież po wsiach i miastach, nie zdoła znaleźć zajęcia w samych tylko spółdzielniach.

Niechęć do indywidualnego handlu ma różne źródła i przyczyny. W każdym razie w bardzo znacznym stopniu ta niechęć ułatwia sytuację żydowskiemu handlowi, który nie kieruje się żadną doktryną, a ciągnie zyski z polskiego społeczeństwa. Dlatego też wydaje się nam mocno podejrzane hasło, by handel „uspołecznić". Przedewszystkiem chcemy ten handel unarodowić.

ROMAN RYBARSKI

Żyd - kasiarz chciał przemycić zrabowane 100000 koron czeskich

Przyłapano go na granicy i ostatecznie rozpoznano

Katowice. (Tel. wł.) W więzieniu sądowem w Wodzisławiu osadzono Żyda Hernballa false Josla Józefa Ehrlicha, który usiłował przez granicę w Moszczenicy pow. rybnicki przemycić około 100 tysięcy koron czeskich.

Hernball jest poszukiwanym od dawna międzynarodowym kasiarzem, mającym na swem sumieniu napady i usiłowane mordy. Pieniądze pochodziły z włamania kasowego, dokonanego przez Hernballa i jego wspólnika do fabryki celulozy Rosenberga. Łupem złoczyńców padło tam 275 tysięcy koron czeskich.

Przytrzymany przez straż graniczną Hernball usiłował przekupić strażnika, ofiarując mu 40 tysięcy koron łapówki. Strażnik odmówił i oddał Żyda w ręce policji.

Nabrał spółkę na 14 000 złotych i ulotnił się

Afera Żyda Wonhoekera w Skierniewicach

Skierniewice, 2. 9. Przedstawicielem na miasto Łódź, Polskiej Sp. Hutników „Skierniewice" — od kilku już lat był Żyd Wonchoeker, który zarządzał biurem sprzedaży i magazynem fabrycznym Polskiej Spółki, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 64. Wskutek szwindlarskiej gospodarki Wonchoekera, magazyn nie dawał żadnych zysków, tak, że zarząd spółki nosił się z zamiarem sprzedaży magazynu, a nawet mówiono o całkowitej likwidacji.

Ponieważ o kupno magazynu ubiegali się Polacy, Wonchoeker postanowił niedopuścić do tego i w tym celu przybył do Skierniewic, gdzie przeprowadziwszy rozmowę z zarządem Spółki, zaproponował, że on kupi magazyn, na co wystawił weksle.

Jak się teraz okazuje, kupno magazynu przez Wonchoekera było tylko zręcznym manewrem, gdyż nagła sprzedaż lub likwidacja magazynu przez spółkę sparaliżowałaby jego zamiary w połowie drogi.

Pozostawszy więc na miejscu, począł szybko inkasować rozmaite należności, z tytułu sprzedaży szkła i po zainkasowaniu 14 tys. zł ulotnił się w niewiadomym kierunku. Żydzi mają spryt...

Aresztowanie znanego adwokata w Katowicach

Adw. Jemioła zamieszany w aferę Jaworskiego, Langera i Respondka

Katowice, 2. 9. — Wielkie poruszenie wywołało na Śląsku aresztowanie znanego adwokata katowickiego Władysława Jamioła (Jagiellońska 24). Adwokat Jamioł został zawezwany na przesłuchanie, które trwało kilka godzin, poczem na mocy decyzji sędziego śledczego sądu okręgowego dr. Krupińskiego, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Aresztowanie adwokata Jamioła stoi w związku z aferą b. sekretarza adwokackiego Tadeusza Jaworskiego, który specjalizował się w podejmowaniu kaucji na podstawie sfałszowanych postanowień. Bezpośrednio po aresztowaniu praktykanta sądowego Ernesta Langera i sekretarza prokuratury Pawła Respondka oraz następnie Jaworskiego, adwokat Jamioł był wzywany przez sędziego śledczego s. o. Zdankiewicza, jednak wówczas zdołał rozproszyć gromadzące się przeciwko niemu podejrzenia. Widocznie jednak rozwój tej afery i rozszerzanie się jej dostarczyło nowych materjałów śledztwu, co wkońcu spowodowało aresztowanie tego adwokata.

Bezpośrednio po aresztowaniu został powiadomiony o tym fakcie dziekan Rady Adwokackiej w Katowicach. Szczegóły śledztwa w sprawie tej afery trzymane są w ścisłej tajemnicy. (AJS).

73 506 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś, 2 b. m. włącznie, zebraliśmy na samolot „Chrobry" 73.506 złotych

Sabina Tezlawowa z synami 10,—
Ks. R. 50,—
Członkowie Tow. Gimn. „Sokół" Poznań IV, św. Łazarz 78,—
Zebrane w ekspozyturze „Orędownika" w Łodzi: Fr. Ciapiński II rata 2,50, Zalewski 5,—, L. W. zamiast kwiatów p. Hildebrandtowej w Zgierzu 5,—, Edward Regiel, Andrzejów 2,—, Antoni Rutkowski 2,—, Andrzej Buda z okazji srebrnego wesela 2,—, Władysław Bąk 5,—, razem 23,50
Zebrane w agenturze naszych wydawnictw w Lwówku: od członków Tow. Gimn. „Sokół" Lwówdawnictw w Lwówku 16,50
Związek Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich, Ostrów, czysty zysk ze strzelania do specjalnej tarczy na samolot „Chrobry" 37,50, p. Jakób Jasiczek ofiarował w miejsce strzałów 5,—, razem 42,50
Dr. J. Pagaczewski 1,—
Dr. Z. B. 3,—
St. Lipert, zakł. krawiecki, Miłosław 2,—
Fr. Miczuga, Miłosław 1,—
Stefan Michalak, Miłosław 1,—
Ignacy Cnotliwy, Miłosław 1,—
Wacław Witosławski, Strzałkowo, zebrane w gronie sokołów na zjeździe okręgowym w Słupcy z inicjatywy druha Wincentego Banaszaka 4,—
Amelja Suszczyńska, wieś Adamowo 2,—
Leon Gdaniec, Kościerzyn Wielki, p. Wyrzysk, zebrane od członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego 31,—

Złe przykłady

— Nie masz pojęcia, moja droga, co ja mam za zmartwienie z moim Mieciem! Od czasu, kiedy mieszkamy naprzeciw Opieki Społecznej, Miecio zaczął okropnie kląć! Nic dziwnego, bo ludziska tam strasznie wymyślają.

Pogrzeb śp. Wojciecha Stpiczyńskiego

Warszawa. (PAT.) Dziś przed południem odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. posła red. Wojciecha Stpiczyńskiego.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań. 1. 9. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto zdrowe suche	14.50— 14.75
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposob. spokojne	21.50— 21.75
Jęczmień browarowy	19.50— 20.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	15.75— 16.25
Jęczmień 667—676 g/l.	17.00— 17.25
Jęczmień 700—715 g/l.	18.00— 19.00
Usposobienie słabe.	
Owies	13.25— 14.00
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	23.25— 23.50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22.75— 23.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21.75— 22.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16.50— 17.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15.00— 16.00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	36.00— 37.75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	35.25— 35.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	34.25— 34.75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33.75— 34.25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32.75— 33.25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	32.00— 32.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	31.50— 32.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	29.00— 29.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24.75— 25.25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	23.25— 23.75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	21.25— 21.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19.25— 19.75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	10.00— 10.50
Otręby pszenne grube stand.	10.75— 11.25
Otręby pszenne średnie stand.	9.75— 10.50
Otręby jęczmienne	11.25— 12.50
Rzepak zimowy	35.00— 36.00
Siemię lniane	34.00— 37.00
Gorczyca	31.00— 34.00
Groch Viktoria	21.00— 24.00
Groch Folgera	23.00— 25.00
Mak niebieski	59.00— 65.00
Inkarnatka	34.00— 37.50
Makuch lniany w taflach	17.50— 17.75
Makuch rzepak. w taflach	13.75— 14.00
Słoma pszenna luzem	1.40— 1.65
„ pszenna prasowana	1.90— 2.15
„ żytnia luzem	1.50— 1.75
„ żytnia prasowan.	2.25— 2.50
„ owsiana luzem	1.75— 2.00
„ owsiana prasowana	2.25— 2.50
„ jęczmienna luzem	1.40— 1.65
„ jęczmienna prasowana	1.90— 2.15
Siano zwykłe luzem	4.00— 4.50
„ zwykłe prasowane	4.50— 5.00
„ nadnoteckie luzem	5.00— 5.50
„ nadnoteckie prasowane	6.00— 6.50

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2522,2 tonn, w tem żyta 683 tonn, pszenicy 490 tonn, jęczmienia 525 tonn, owsa 150 tonn.

Proces 33-ch narodowców w Częstochowie

O zajścia antyżydowskie w Truskolasach

Pierwszy dzień rozprawy

(Od specjalnego korespondenta „Orędownika")

Częstochowa. (Tel. wł.). W poniedziałek, dnia 31 sierpnia b. r. rozpoczął się w Wydziale zamiejscowym piotrkowskiego sądu okręgowego w Częstochowie dwudniowy proces przeciwko 33 narodowcom z pow. częstochowskiego, oskarżonym „o to, że dnia 27 stycznia b. r. brali udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na osoby funkcjonarjuszów policyjnych, rzucając na nich komieniami, podczas rozpraszania tłumu, oraz na osoby i mienie kupców żydowskich osady Truskolasy, pow. częstochowskiego, bijąc sprzedających, przewracając stragany i wybijając szyby w oknach na szkodę m. in. Jankla Michałowicza, Szmula Ajznera, Szpica Herszlika. Czyn powyższy stanowi przestępstwo z art. 163 K. K."

ECHA PROFANACJI KOŚCIOŁA

Jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia : przebiegu przewodu sądowego zajścia „zostały wywołane fałszywemi pogłoskami o sprofanowaniu przez żydów kościoła w Truskolasach" w przeddzień zajść t. j. w niedzielę w nocy dnia 26 stycznia.

Cała okolica została wzburzona wieścią o profanacji kościoła i tłumnie przybyła do Truskolas, tembardziej, że akurat w tym dniu przypadał jarmark.

OSKARŻENI

Na ławie oskarżonych zasiadło 33 młodych chłopców z okolic Truskolas z kierownikiem obwodu Stronnictwa Narodowego Władysławem Drążkiem na czele, który jeden jedyny odpowiada z więzienia w którem przebywa już od 22 lutego b. r.

Nikt z oskarżonych do winy się nie przyznał. Z wyjaśnień ich wynika, że są bezrobotnymi robotnikami rolnymi, majątku żadnego nie posiadają, w wojsku przeważnie służyli, są naogół nie karani.

Na ławie oskarżonych zasiadają także dwie młode kobiety.

Większość oskarżonych należy do Stronnictwa Narodowego.

SĄD I OBROŃCY

Sądowi przewodniczy p. sędzia Herasimowicz, wotują s. s. Chrapowicki i Pawelski (referent sprawy). Oskarża podprokurator Schlitter.

Obronę oskarżonych wnoszą solidarnie adwokaci pp. Stanisław Kulej i Tadeusz Plebanek z Częstochowy oraz apl. Stefan Niebudek z Warszawy. Obrońcy bronią honorowo.

ŻYDOWSKIE POWÓDZTWO CYWILNE

Poszkodowani w zajściu Żydzi wnieśli powództwo cywilne przeciwko trzynastu oskarżonym, domagając się zasądzenia sumy 119 zł.

W imieniu Żydów popiera powództwo cywilne adwokat Żyd oraz adwokat Polak — Chołdyk, mimo iż palestra częstochowska w 2/3 składa się z Żydów...

Obrońcy polscy prosili Sąd o niedopuszczenie powództwa cywilnego ze względu na jego ogólnikową formę i brak związku bezpośredniego roszczeń z przedmiotem oskarżenia, sąd jednak po naradzie powództwo żydowskie dopuścił do udziału w sprawie.

POLICJANCI OSKARŻAJĄ

Pierwsi zeznają świadkowie-policjanci, którzy opisują przebieg zajść, opowiadając o wywracaniu straganów żydowskich, biciu kupców żydowskich, wybijaniu szyb żydowskich oraz rzucaniu kamieni na policję. Policjanci pamiętają głównie kierowników Str Nar i ruchliwszych członków. Zeznają, że demonstranci „uzbrojeni byli w laski". Trzej policjanci wskazują na osk. Drążka, jako na kierownika zajść. Tłum był h wzburzony profanacją kościoła,

Kiedy żydowski powód cywilny zaczyna się wypytywać o mieczyki Chrobrego — obrońcy polscy interwenjują, prosząc, by zgodnie z art. 76 K. P K „powód cywilny dowodził tych tylko okoliczności, na których opiera swoje roszczenia".

ŻYDZI, JAK ZWYKLE...

Zeznania świadków-Żydów wprowadzają przez swą formę i specyficzną cryginalność pewne ożywienie.

Już pierwszy świadek Lajzor Gelbard w ogniu pytań obrony oświadcza, że zajścia widział **ze strychu,** gdzie skrył się w obawie przed demonstrantami, w dodatku jest krótkowidzem (nosi okulary), a demonstranci znajdowali się o 30 mtr. od świadka. Na dobitek świadek był już karany za przemyt...

Tak samo i kilku innych świadków Żydów widziało zajścia ze strychu...

Pierwszego dnia sąd zbadał 26 świadków i skończył posiedzenie o godz. 3 pop., wyznaczając dalsze badanie świadków i przemówienia stron na wtorek.

STEN.

6 letni chłopiec przyczyną katastrofy

Samochód został rozbity, a pasażerowie odnieśli lekkie kontuzje — Chłopiec ma złamaną nogę

Wągrówiec, 1 września.

W ostatnią sobotę w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się na szosie Wągrowiec — Margonin katastrofa samochodowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Powodem katastrofy był 6-letni chłopiec, Gerhard Niske, który w ostatniej chwili, chcąc jeszcze przebiec przez szosę, dostał się nieomal pod samochód. Szofer, nie chcąc wyrządzić chłopcu szkody, skierował wóz ostro na prawo i wpadł od rowu. Samochód, własność pp. Spornych, dzierżawców majątku Próchnowo, został całkowicie zdruzgotany. Pasażerowie i szofer wyszli z lekkiemi obrażeniami twarzy. Chłopiec złamał sobie nogę.

Rozbity samochód na szosie Wągrowiec—Margonin.

O co będzie oskarżony Doboszyński?

Proces przeciwko oskarżonym o ukrywanie Doboszyńskiego odbędzie się już w nadchodzącym tygodniu

Warszawa. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie napadu myślenickiego prowadzone jest dalej w bardzo szybkiem tempie. W nadchodzącym tygodniu odbędzie się rozprawa przeciwko tym ludziom, którzy stoją pod zarzutem ukrywania Doboszyńskiego przed pościgiem policji.

W wyniku dotychczasowych dochodzeń, które mają przedstawić się rewelacyjnie, rozeszły się pogłoski, że Doboszyński będzie oskarżony nietylko o przestępstwo pospolite, ale odpowiadać będzie także za zbrodnię stanu z artykułu, który mówi o tworzeniu lub braniu udziału w bezprawnym związku zbrojnym Najniższa kara wynosi 5 lat więzienia

Wobec postępów, które śledztwo czyni, należy oczekiwać, że już w najbliższym czasie wyjaśni się, czy pogłoski te odpowiadają prawdzie. (w)

Ulica Poznańska i Krakowska w Paryżu

Znamienny wniosek członka rady m. Paryża

Paryż. (PAT). Jeden z radnych Paryża p. Brunesseaux złożył w radzie miejskiej wniosek o nadanie dwu ulicom Paryża nazw upamiętniających dwa miasta polskie, a mianowicie Poznań i Kraków. W obszernej motywacji p. Brunesseaux wskazał na tradycyjne węzły przyjaźni, łączące Francję z Polską, a w szczególności Paryż, który zarówno w okresie przedwojennym, jak i podczas wojny niejednokrotnie dawał wyraz tym uczuciom, oddając hołd pamięci Szopena, Mickiewicza, Lelewela i ks. Poniatowskiego przez nazwanie ulic ich nazwiskami. Radny p. Brunesseaux proponuje nazwanie jednej z ulic ulicą Poznańską dla uczczenia pierwszego miasta polskiego, jakie spotyka Francuz na terytorjum polskiem, a drugiej — Krakowską, dla uczczenia Krakowa, polskiego sanktuarium, miasta sztuki i historji, które, jak podkreśla, od wieków średnich było ogniskiem klasycznej kultury łacińskiej, przez co przyczyniło się do zachowania w Polsce uczucia narodowego i niezachwianej wiary w los narodu.

25 zabitych w katastrofie w Bochum

Berlin. (PAT.) Eksplozja, jaka wydarzyła się wczoraj w kopalni „Vereinigte Präsident" w Bochum, według ostatnich danych, spowodowała śmierć 25 górników. 18 jest rannych. Dwóch górników dotychczas nie odnaleziono.

Rozpoczęcie prac nad preliminarzem budżetowym

Warszawa. (Tel. wł.). Kierownicy poszczególnych ministerjów przystąpili do opracowania preliminarzy budżetowych poszczególnych ministerjów na rok przyszły. Mają one być przedłożone departamentowi budżetowemu ministerstwa skarbu do 20 września. Preliminarze zostaną opracowane tak, aby zmiejsca uzgodnić je tylko po stronie wydatków ale i dochodów. Ministerstwo skarbu postanowiło opracować budżet pod hasłem równowagi i uregulowania strony wydatków i dochodów. Pozycje dochodów mają być sprowadzone do właściwego poziomu. (w)

Zapomogi dla małżeństw

Berlin. (Tel. wł.). Według danych urzędowych, władze niemieckie udzieliły w okresie od sierpnia 1933 r. do marca 1936 r. w około 600 tys. wypadków zapomogi na zawieranie małżeństw.

W około 500 tys. wypadków spłata zapomóg została częściowo umorzona.

Poza tem udzielono w 200 wypadkach jednorazowych zapomóg dla licznych rodzin. Akcja ta pozostaje w związku z propagandą na rzecz zawierania małżeństw.

Hitlerowski senat będzie wywłaszczał rolników

Gdańsk. (PAT.) Senat wydał rozporządzenie, upoważniające gdańską izbę rolniczą do odebrania rolnikom prawa użytkowania ich własności rolnej na przeciąg 5 lat w wypadkach stwierdzenia nienależytego uprawiania roli. Władze gdańskie podkreślają przytem, że nie zachodzi tu żadne wywłaszczenie, które byłoby sprzeczne z postanowieniami konstytucji.

Urzędy pocztowe a ograniczenia walutowe

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Poczt i Telegrafów ogłosiło nową obszerną instrukcję w spawie wykonywania przez urzędy pocztowe ograniczeń walutowych.

Instrukcja wyjaśnia, że poza zagranicznemi środkami pieniężnemi i złotymi ograniczenia dotyczą weksli, czeków i asygnat kasowych, czy też zleceń wypłaty pieniężnej pewnej określonej osobie, lub okazicielowi, wystawionych przez banki, firmy handlowe i t. d. Losy loteryjne jak i przekazywanie wygranych będzie mogło nastąpić za zezwoleniem dyrekcji loterji i komisji dewizowej.

Nie podlegają ograniczeniom przy wysyłce zagranicę pocztą polisy ubezpieczeniowe na towary eksportowane z Polski.

Przy wysyłaniu zagranicę pocztą nawet zwykłych paczek, wzmocniona ma być kontrola. Funkcjonarjusze pocztowi mają przeprowadzać rewizję na wyrywki w każdym razie a szczególnie tych paczek, które wzbudzają najmniejsze nawet podejrzenie.

UWAGI

Dzienniki norweskie dają opis brzemiennego w skutki przesłuchania w zeszły czwartek w komisarjacie policyjnym w Osio, które zakończyło się internowaniem Trockiego.

Już od wczesnego ranka gromadziły się tłumy ciekawych przed gmachem policji, przeczuwając, że nastały dla byłego dygnitarza sowieckiego decydujące chwile. Na jasno sformułowane żądanie władz norweskich, by Trocki powstrzymał się dalszej działalności politycznej na terenie Norwegji, oraz by zaniechał kontaktów z tajnemi komorkami akcji zagranicznej, odpowiedział pozwany — „nie". Rezultatem było przytrzymanie go i odebranie mu wolności ruchów. Internowano go wraz z żoną w willi, którą od dłuższego czasu zamieszkiwał w okolicach Oslo. Ostra kontrola policyjna nie dopuszcza nikogo i bada uważnie korespondencję.

Ów epizod w Oslo, wraz z innym epizodem, który miał miejsce jednocześnie w Moskwie — mianowicie nagłą ucieczkę wdowy po Leninie, Krupskiej, z mieszkania, przyznanego jej dożywotnio, jako siedziba honorowa po zmarłym wojowniku bolszewizmu — są niewątpliwie końcowym aktem walki o władzę, jaka jest epilogiem każdej wielkiej rewolucji.

Stalin, jako dyktator, kończy generalną „czystkę". Wielkie gwiazdy bolszewizmu — Zinowjew i Kamieniew — spadły już z firmamentu. Przyszła kolej na Trockiego, który pod zamknięciem obcej policji dogorywać ma w odosobnieniu. Inne procesy, które jeszcze przyjdą, kroczą po tej samej linji. A ostać się ma tylko sam Stalin, „czerwony Napoleon", jak go nazwało pewne pismo. Ten, który Trockiemu zarzucił knowania „faszystowskie".

Doprawdy pomieszanie pojęć. Bo albo uważa się „faszyzm" za wyraz doktryny narodowej, — a wówczas ni Trocki, ni Stalin pod termin ten nie podpadają. Albo też „faszyzmem" uogólnia się dyktaturę, a wtedy odnosi się to nie do pozostającego na uygnaniu Trockiego, lecz do piastującego całą władzę Stalina. To pomieszanie pojęć charakteryzuje cały chaos ideologji. Rzecz dobrze znana w każdym końcowym etapie rewolucji.

Przypominają się walki wielkich gwiazd rewolucji francuskiej o strzępy topniejącej władzy: Marat zamordowany w r. 1793, Danton stracony w r. 1794, wreszcie Robespierre, który poszedł w ślady tegoż ostatniego o kilka miesięcy później.

Sięgając dalej w przeszłość, walka o spadek władzy po wielkim dyktatorze starożytności — Aleksandrze Wielkim. Długotrwała walka djadochów.

Jeśli walki spadkobierców władzy dyktatorskiej są następstwem każdej dyktatury, ma Europa w perspektywie burzliwą jeszcze przyszłość.

Na pasku żydowskim

Socjaliści a wybory w Łodzi

Łódź, 1 września

Na innem miejscu drukujemy odezwę Stronnictwa Narodowego, wydaną z racji wyborów do samorządu łódzkiego. Czytamy w niej m. in.: „...Jeden cel jednak musi być w obecnych wyborach uznany za najważniejszy: **odżydzenie samorządu naszego miasta**" — końcowy zaś ustęp tej samej odezwy mówi jak następuje:

„Kto w nadchodzących wyborach głosować będzie na narodowców, ten przez to stwierdzi, że chce **usunąć Żydów** z Rad Miejskich i ciał parlamentarnych. A kto głosować będzie na przeciwników obozu narodowego, ten przez to stwierdzi, że pragnie, aby Żydzi nadal zasiadali w Radach Miejskich, w Magistratach, w Sejmie i w Senacie!"

Zastanówmy się chwilę nad wyżej cytowanemi zdaniami, wyjętemi z odezwy Stronnictwa Narodowego. Jaki główny sens w nich znajdujemy? W Państwie Narodowem Żydom odbierze się subwencje, dostawy i zamówienia, usunie się ich z posad, obciąży więcej podatkami (zmniejszając równocześnie opodatkowanie ludności polskiej) i odbierze się im prawa polityczne. Tłumacząc to na język praktyczny, otrzymamy następujący obraz: po usunięciu Żydów z wszystkich posad otrzymują je Polacy, zamówienia i dostawy do wszystkich urzędów państwowych i samorządowych, półpaństwowych i prywatnych powierzy się tylko Polakom, zmniejszy się opodatkowanie ludności polskiej, a specjalnie obciąży przybyszów, t. j. Żydów, poza tem odbierze im się prawo głosowania i kandydowania do sejmików, rad miejskich, magistratu, Sejmu, Senatu itd. Żydzi nie mogą rządzić w państwie polskiem, ani też samem państwem. Do gospodarowania we własnym domu (kraju) uprawniony jest tylko gospodarz-Polak, a przybysz-lokator Żyd musi podporządkować się prawom i zwyczajom tegoż gospodarza.

Żydzi mogą się rządzić wśród siebie. Nadanie Żydom prawa rządzenia Polakami — choćby w ułamkowym procencie, czy najmniejszym odcinku życia polskiego — ubliża honorowi całego narodu, a poza tem daje im okazję do wykorzystania swych stanowisk kosztem elementu rdzennie — polskiego. W Państwie Narodowem Polak musi odczuć moralnie i faktycznie, że prócz niego nikt nie ma prawa decydowania o jego doli i niedoli, co więcej: on sam będzie decydował o losie tych przybyszów, którzy zajmują miejsca, a wzamian za to mało, względnie nic nie dają. Żydzi, jako naród pasorzytniczy, żyjący z wysiłku i pracy właściwych gospodarzy-Polaków, muszą być usunięci z całokształtu życia polskiego. Nie może bowiem tak się dziać, jak jest obecnie, żeby Polak-robotnik, Polak-chłop, Polak-inteligent — w pocie czoła musieli pracować na rzecz Żydów. Nie może być tak, jak jest dzisiaj, żeby Żydzi brali udział w uchwalaniu ustaw, obowiązujących Polaków.

Sześć lat rządów socjalistycznych w Łodzi doprowadziły do skandalicznego zażydzenia samorządu, skutkiem czego wiele pieniędzy publicznych, które należało użyć na poprawienie doli robotnika polskiego, czy to w formie dokonania takich czy innych robót — powędrowało w postaci subsydjów do kas różnych organizacyj żydowskich. Na tym przykładzie widzimy zupełnie jasno, jak wielkie szkody przynoszą Żydzi, gdy zasiadają w samorządzie miejskim. Ponadto socjaliści dowiedli, że nietylko nie mogą się obyć bez Żydów, ale za ich przyjaźń i współpracę suto jeszcze zapłacili kosztem robotnika polskiego. Przy obecnych wyborach nie uda im się już nabić w butelkę. Robotnik polski, a w szczególności robotnik łódzki, naocznie przekonał się, komu służą socjaliści i ile jeszcze płacą Żydom za ich przyjaźń i współpracę.

Powtarzamy: Obóz Narodowy w walce wyborczej do samorządu łódzkiego wysuwa jako naczelne hasło — **odżydzenie miasta**, by przez realizację tego postulatu dać możność zdobycia pracy i chleba — Polakom. Zapytajmy teraz, z czem idą do wyborów okrzyczani i opatentowani obłudni „obrońcy" robotnika — socjaliści. Właśnie przed sobą mamy odezwę centralnego komitetu wykonawczego P. P. S., z której najważniejsze ustępy (pomijamy tylko głupie i ordynarne wyzwiska pod adresem O. N.) pozwolimy sobie poniżej przedrukować. Każdy czytelnik będzie mógł sam ocenić „program" socjal-komuny, pokiwać głową i z ubolewaniem stwierdzić, że wypróbowani obrońcy Żydów (a nie robotnika) znaleźli się w zupełnej pustce ideowej i że prócz walki z „endecją" nic mądrzejszego wymyślić nie mogą. A oto i odezwa:

„Towarzysze i Towarzyszki!

W dniu 27 września odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Łodzi. Nie będą to zwykłe wybory. W wyborach tych rozegra się walka nietylko o rządy w Łodzi: wybory łódzkie będą decydującą próbą sił w walce, którą klasa pracująca Polski prowadzi z obozem najczarniejszej reakcji endeckiej.

Wybory łódzkie będą miały duże znaczenie dla walki naszej z faszyzmem w całej Polsce.

Do walki wyborczej z faszyzmem na terenie łódzkim zjednoczyły się P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe, wystawiając jedną listę wyborczą, reprezentującą wszystkie siły proletarjatu polskiego Łodzi.

Czyż mamy pozwolić na zwycięstwo endeków w robotniczej Łodzi? Nie! Postokroć nie!

Wybory łódzkie obchodzą bezpośrednio całą klasę pracującą Polski, a zwycięstwo naszych towarzyszy w Łodzi będzie naszem wspólnem zwycięstwem.

Stając do akcji wyborczej, zwracamy się do całej klasy pracującej miast i wsi, do wszystkich organizacyj robotniczych i do wszystkich ludzi, którym jest droga sprawa Socjalizmu i demokracji

O POMOC DLA WALCZĄCEJ ŁODZI.

Zwracamy się szczególnie do całej organizacji partyjnej i do bratnich organizacyj robotniczych o natychmiastową zbiórkę pieniężną na akcję wyborczą jedynej listy robotniczej w Łodzi, listy Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych.

Niech żyje lista P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych w Łodzi!

Precz z faszyzmem endeckim!

Centr. Komitet Wykonawczy P. P. S."

Jak z powyższego wynika, socjaliści łódzcy idą do wyborów z naczelnem hasłem: **walka z „endecją"**, a Obóz Narodowy: walka o odżydzenie miasta.

Zobaczymy, które z tych haseł więcej przypadnie Polakom do serca...

OSA

Socjaliści służą Żydom

Na arenie wyborczej — Listy kandydatów pojawiają się — Żydzi na listach socjalistycznych

Łódź, 1. 9. Listy kandydatów poszczególnych ugrupowań są już obecnie znane. Jak było do przewidzenia, na listach socjalistycznych znalazło się kilku Żydów, tudzież kilku Niemców. Między innymi na listach P. P. S. i to na czołowych miejscach znajdują się adwokaci **żydowscy Hartman i Kempner.**

W VI okręgu na pierwszem miejscu socjaliści wystawili towarzysza inż. Zerbe, klasycznego przedstawiciela „proletarjatu", gdyż posiada **wielką kamienicę czynszową,** jest niedoszłym zięciem przemysłowca a ponadto udziałowcem w nacjonalistycznej spółce wydawniczej niemieckiej w Łodzi. „Towarzysz" Zerbe ma hasła socjalistyczne dla polskich robotników, podając się za ich obrońcę, a dla swoich, jak się okazuje, jest „narodowym". Poza tem na listach figurują nowi towarzysze, za wyjątkiem Potkańskiego, który jeszcze w poprzedniej radzie socjalistycznej zasiadał i nawet wsławił się z racji przewozów magistrackiej cegły na niewłaściwe miejsca. Socjal-komuna obecnie prowadzi zaciekłą agitację na terenie poszczególnych fabryk. Wiece przeprowadzane są według utartego szablonu. W przerwie między jedną a drugą zmianą zbiera się robotników i nasłany mówca wygłasza przemówienie, naszpikowane staremi utartemi komunałami, o roli P. P. S. i związków klasowych, jako wyłącznych przedstawicieli świata pracy, o „łamistrajkach endeckich" itd. Agitatorzy socjal-komuny spotykają się często z kłopotliwemi pytaniami ze strony słuchaczy, bo stare grzechy z czasów czerwonego magistratu nie zostały całkowicie zapomniane.

Socjal-komuniści przedstawiają siebie jako wyłącznych przedstawicieli robotniczych. Dla zorjentowania robotników, kto prowadzi robotę socjal-komuny, przypomnimy, że za agitację komunistyczną została skazana córka znanego przemysłowca Zeidenwurma, u którego w fabryce kilka tygodni robotnicy siedzieli w murach, walcząc z wyzyskiem.

Za taką robotę skazany został syn przemysłowca żydowskiego Krotoszyński. I tu w fabryce ojca robotnicy parę razy strajkowali i okupowali mury.

W łódzkiem wydawnictwie socjalistycznem pracuje Żyd Nieświski, którego brat siedzi za agitację komunistyczną w więzieniu, a ojciec robi grubo w manufakturze. Ci „działacze" robitniczy jutro przejmą fabryki ojcowskie i dusić będą polskiego robotnika niegorzej od swych ojców.

Na listach socjalistycznych figuruje również Andrzejak. Brat jego w swoim czasie otrzymał 48.000 zł, wypłacone za posiedzenia w radach elektrowni i tramwajów, które to pieniądze miały pójść na partje, choć należały się właściwie gminie. Z tego powodu Andrzejaka wyklęto z partji, a później skończył mizernie na burmistrzostwie w Aleksandrowie. Ci patentowani obrońcy robotnika doprowadzili do tego, że w większych zakładach, gdzie przestrzega się umowę i płace są względne, dziś z powodu zaciekłej konkurencji różnych anonimowców i pokątniarzy żydowskich liczba robotników spadła o połowę. Tak np. u Geyera jeden oddział został całkowicie unieruchomiony. Zamknięte zostały zakłady Leonhardta, to samo jest w innych zakładach.

A pozostający bez pracy zwiększają liczbę poszukujących zarobku i znów żydowscy spekulanci mają możność angażowania tańszych robotników. Robi się fikcyjne spółdzielne, byle tylko robotników nie ubezpieczać, niehonorować umowy itd. Ale ponieważ rzeczy te dzieją się w żydowskich fabrykach, przeto towarzysze kierownicy, również Żydzi, milczą.

Temu też przypisać należy zaciekłość w odniesieniu do akcji Obozu Narodowego. Żydów i ich sojuszników socjal-komunistów boli ogromnie, iż Stronnictwo Narodowe wyszukuje miejsca zarobkowania w handlu, rzemiośle lub drobnym przemyśle dla Polaków, że stwarza placówki polskie w miastach i osiedlach, gdzie wyłącznie proceder ten uprawiali Żydzi.

Żydzi z socjalistami wołają proletarjat do łączenia się i ataku na kapitał, tylko nie żydowski, a głównie starają się wpoić w robotnika, że niegodnem jest, by zajął się handlem, czy też innym procederem bardziej zyskownym, bo gdyby robotnik polski starał się zająć miejsca w handlu czy rzemiośle, to oczywiście Żydzi zmuszeni byliby ciężko pracować, a tego nie lubią.

Mimo tak bogatej przeszłości, socjal-komuniści mają czelność występować dziś znów ze starym programem i mówić o ponownem objęciu rządów na ratuszu...

Czy mało jeszcze długów narobili „towarzysze" za dawnych rządów i do reszty chcą wypróżnić kasy miejskie?

Robotniku, pamiętaj: Kto idzie przeciwko Obozowi Narodowemu, ten chce, aby na ratuszu łódzkim zasiedli Żydzi. W interesie Twoim i ogólnonarodowym leży, abyś zerwał z Żydami i ich płatnymi pachołkami socjalistycznymi!

Wrzesień

Młodzieży szkolnej — poświęcam

Szelestem liście drzew się z wiatrem
swarzą,
...pachną w krąg jabłek dojrzałych
rumieńce —
które nam stara i z kosturem w ręce
rumieni jesień z pomarszczoną twarzą...

Znów nadszedł wrzesień... jak co roku
zwykle,
...serdecznym gwarem sztuby się
rozdzwonił —
wprowadził Życie a Nudę wygonił
która w mig zwiała gdzieś... jak
motocyklem...

I znów spotkają się na ławie szkolnej,
tak koleżanki jako i koledzy...
...i znów ślęczenie nad książką
mozolne
...i całoroczny marsz w tajniki wiedzy...

A więc młodzieży — weź-że to za
nakaz:
księgami polskiej być — nie obcej —
gościem...
Bo Polak wspierać powienien... Polaka
aby podźwignąć stan jego własności...

Kielce, we wrześniu.

MAREK OPTOŁOWICZ.

Na marginesie

„Jutrzeń zażyca się rano"

albo:

„Życie zaczyna się jutro"

Zadyszane, spocone auto pędziło po nierównej szosie, wzniecając tumany kurzu! Pędziło z zawrotną szybkością, kiwając się na zakrętach jak człowiek ...nieco zagazowany. Koła się obracały, bo oczywiście nie mogły być nieruchome, gdy auto w pełnym gazie z charakterystycznym chrzęstem amortyzatorów, widać niedokręconych przez również zagazowanego szofera, rwało, jak rozbrykany osioł wprost na... oślą łąkę!

Drzewa przydrożne zdawały się uciekać zupełnie tak, jak to mają zwyczaj niektórzy naczelni redaktorowie przed niepłaconym oddawna zecerem, który, straciwszy wszelką nadzieję na odebrania dawno zaległych pięć złotych na tydzień, nadaremnie szuka swego pracodawcy.

Przy kierownicy siedziała Bronka; raptownie zerwała hamulce, nacisnęła równocześnie wszystkie cztery biegi, połączyła karburator z chłodnicą, a magnetto z tylnem światłem sygnałowem, które odrazu zgasło.

— Gazu więcej, gazu więcej — szeptały jej zamglone oczy, niewidoczne dla oka, bo ukryte za auto-okularami; ręce nerwowo trzymały się koła kierownicy, zlekka muskając jednocześnie rozwiane przez pęd jazdy szalonej zwichrzone włosy...

Na tylnem siedzeniu niesamowitego auta siedział skulony mężczyzna. Zdjął kapelusz, a pęd rozchuśtanego powietrza muskał jego bujną łysinę i chłodził rozpaloną nadmiernem używaniem alkoholu wyrazistą, w tej chwili, bez żadnego wyrazu, nalaną spoconą, jak i niesamowite auto, twarz.

I tak pędzili długo, długo razem to jest skulony pasażer na tylnem siedzeniu, Bronka poczesująca rozwiane włosy drżącemi rękoma, które nerwowo trzymały się steru zupełnie jak... pijany płotu.

Pędzili w nieznane, w siną dal w nocne ciemności spowite w niewidoczne dla oka białe tumany. Pędzili wszystko troje: to jest rozdygotane niesamowite auto, — Bronka przy sterze, i pasażer o spoconej twarzy już pod tylnem siedzeniem auta na wyraźnie widoczną bo oświeconą w nocnych ciemnościach przez blado-niebieski księżyc — oślą łąkę.

Tymczasem żaby pod zamarzniętym na śmierć lodem prowadziły grzmiący rozhowor, naradzając się widocznie nad pomnikiem za życia dla najznakomitszego literata i chluby potężnego miejscowego dziennika za 5 groszy.

C. d. być może nie nastąpi.

Przedruk surowo zastrzeżony, wyjątek stanowią lecznicze zakłady dla wa kielecka sanacyjna „prasa".

Próbka „powieści", jaką karmi swych poczciwych czytelników brukowa kielecka sanacyjne „prasa".

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

Wrzesień
2
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Stefana kr.
Czwartek: Bronisławy p., Izabelli
Kalendarz słowiański
Środa: Czciboga
Czwartek: Przesławy św.
Słońca: wschód 5,04 zachód 18,39
Długość dnia 13 g. 35 min.
Księżyca: wschód 18,29, zachód 6,20
Faza: 1 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon I S-ka (żydowska) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Cyrk „Arena" (Wólczańska 111/113) — Dziś przedstawienie o godz. 8,30.

KINA ŁÓDZKIE

Adria--Metro — „Wielki plan".
Corso — „F. P. 1 nie odpowiada" i „Ostatnia serenada".
Capitol — „Szyfr Nr. 77".
Ikar — „Sen nocy letniej" i „Kobiety w jego życiu".
Miraż — „Bohaterowie Sybiru".
Mimoza — „Czerwony sułtan".
Oświatowy — „Legjon nieustraszonych".
Przedwiośnie — „Czarne róże".
Palace — „Kaprys markizy Pompadour".
Stylowy — „Pieśń nocy".
Rialto — „Jej ekscelencja Babka".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w Parku Sienkiewicza. Temperatura w ciągu doby ubiegłej dnia 1 września r. b. najwyższa: plus 14,4 st., najniższa: plus 12.1 st. Barometr: 734.6, stan stałego ciśnienia: wiatry północno - zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W dalszym ciągu pochmurno, chłodno z deszczami.

KOMUNIKATY

Rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1918 roku. Z dniem 1 września r. b. Wydział Wojskowy (ul. Piotrkowska 165, I. piętro, front) rozpoczyna rejestrację mężczyzn, urodzonych w 1918 roku, obywateli Rzeczypospolitej, zamieszkałych oraz przebywających na terenie m. Łodzi. Rejestracja odbywać się będzie w godzinach od 8 rano do 15, w soboty od 8 do 13,30. W dniu 2. b. m. do rejestracji zgłosić się powinni mężczyźni, zamieszkali na terenie I komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: H, Ch, I, J, K, L, Ł oraz mężczyźni, zamieszkali na terenie VII komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: I, J, K, L, Ł, M, N, O, P.

Każdy zgłaszający się do rejestracji powinien posiadać: dowód osobisty lub metrykę urodzenia względnie wyciąg z rejestru mieszkańców wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby oraz dowód zameldowania w Łodzi.

Do rejestracji winny zgłosić się również osoby, zamieszkałe na terenie m. Łodzi nie mogące wylegitymować się dokumentem z przynależności państwowej obcej.

Obywatele polscy, przebywający poza granicami Rzeczypospolitej, winni się zgłosić do rejestracji we właściwym urzędzie konsularnym.

W razie pisemnego zgłoszenia powinien zgłaszający się podać w sposób dokładny i czytelny swoje imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona i nazwisko panieńskie matki (czy rodzice żyją i miejsce ich zamieszkania), miejsce swego (stałego) zamieszkania oraz miejsce swego pobytu, jeżeli nie pokrywa się ono z miejscem stałego zamieszkania, wyznanie, stan cywilny, ukarania sądowe oraz ewentualne ułomności fizyczne.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną na podstawie art. 99 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do zł 3 000 albo jednej z tych kar.

W szkole rysunku i malarstwa Szczepana Andrzejewskiego lekcje na wszystkich kursach rozpoczęte. Czynne są kursy rysunkowo-malarskie: wstępny, portretowy i w niedzielę malarski. Kierownictwo szkoły specjalną uwagę zwraca na kurs zdobniczo-reklamowy uruchomiony dla tych, którzy pragną poświęcić się malarstwu dekoracyjnemu. W tym celu przy szkole otwarta została pracownia reklam. Zapisy codziennie Piotrkowska 136.

Tajemnicze morderstwo

Kto zabił dyżurnego ruchu na stacji Łódź - Fabryczna?

Łódź, 1. 9. — W nocy na poniedziałek znaleziono na szosie w pobliżu Gałkówka zwłoki dyżurnego ruchu stacji Łódź-Fabryczna 35-letniego Stefana Libczaka. Na zwłokach widniały trzy rany postrzałowe, które spowodowały zgon.

Na kilka godzin przed znalezieniem zwłok Libczaka, widziano go w towarzystwie kolegów, spacerującego na szosie.

Sprawą tajemniczego morderstwa zajęły się władze policyjne.

Bezczelność nożowników przechodzi wszelkie granice

W biały dzień zamordowali w śródmieściu człowieka — Masakra na placu Boernera

Łódź, 1. 9. — U zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego 48-letni Franciszek Mikołajczyk (Cegielniana 104), poraniony został ciężko nożami przez dwóch osobników, którzy następnie zbiegli. Lekarz stwierdził u ofiary napadu rany kłute pleców z naruszeniem płuc, oraz rany głowy.

Na placu Boernera w poniedziałek wieczorem w czasie bójki poranieni zostali poważnie: 18-letni rzeźnik S. Kleinman, 16-letni S. Helman i 18-letni J. Szleser. Dochodzenie w tych sprawach prowadzi policja.

OFIARY KRYZYSU

Na oczach dziecka popełniła samobójstwo z nędzy. Wstrząsający wypadek samobójstwa zdarzył się przy ul. Piotrkowskiej. Przechodząca ulicą wraz z synkiem 26-letnia Paulina Milde dobyła z torebki flaszeczkę, zawierającą kwas solny i w oczach licznych przechodniów i własnego dziecka zażyła truciznę. Do wijącej się w straszliwych bólach denatki wezwano pogotowie, którego lekarz dr. Jaroszewski, po przepłókaniu samobójczyni żołądka, przewiózł ją do szpitala w stanie ciężkim. Synkiem samobójczyni zaopiekowała się policja, która odwiozła chłopca do miejskiego domu wychowawczego. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, Paulina Milde targnęła się na życie na tle złych warunków materjalnych.

NOTUJEMY

Lekarze łódzcy na komunistyczny kongres. W ubiegłym miesiącu grupa 73 lekarzy, wyłącznie niemal Żydów, sympatyków lub członków komunistycznej ligi praw obrony człowieka, wystosowała list do światowego kongresu pokojowego (komunistycznego), który organizowany był w Londynie. Kongres ten obecnie 4 bm. odbędzie się w Brukseli i lekarze łódzcy, którzy podpisali ten akces z komuną wszechświatową, postanowili wysłać specjalną delegację. Wysłanie delegacji tłumaczy się perfidnie, iż lekarze mają obowiązek bronić pokoju, choć powszechnie jest wiadomem, iż kongres organizowany jest przez międzynarodówkę i najskrajniejsze żywioły wywrotowe, których „pokojowość" przejawiła się w Polsce na terenie Lwowa, Krakowa, a zagranicą dotychczas widoczna jest w Hiszpanji.

Likwidacja Banku Handlowego w Łodzi. W związku ze śmiercią dr. Alfreda Biedermana likwidacyjne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku handlowego w Łodzi nie doszło do skutku. Jak się dowiadujemy, zebranie likwidacyjne ponownie zwołane będzie w końcu września r. b. i wówczas zapadnie ostateczna decyzja o ewentualnej likwidacji Banku. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Złodziejskie pomysły. Złodzieje w swym zawodzie muszą również iść z postępem i z tej racji stosują coraz to nowsze tricki. Tak np. na ulicy Zgierskiej jakiś pomysłowy kieszonkowiec wywiesił naklejone już na większym arkuszu papieru fotografje, przedstawiające zdjęcia dokonane jakoby bezpośrednio na terenie wojny domowej w Hiszpanji. W mgnieniu oka zgromadziła się spora paczka, cisnąć się, by zobaczyć „autentyczne" zdjęcia. Wspólnik rzekomego fotografa skorzystał z tłoku i skradł trzem widzom różne rzeczy, a więc Marjanowi Kuleszy wieczne pióro, Stanisławowi Krzywaniakowi zegarek kieszonkowy, oraz Szaji Grynblatowi portmonetkę z kilku złotemi. — Inny trick zastosowali złodzieje na ul. 11 Listopada, gdzie przy rogu Zachodniej jakiś osobnik porzucił kamień zawinięty w gazetę. Ktoś, a najprawdopodobniej wspólnik krzyknął „bomba", co wywołało popłoch, a równocześnie gromadzenie się ciekawych po pobliskich bramach. W czasie zamieszania okradziony został Berek Szlamowicz z Poddębic, któremu skradziono zegarek kieszonkowy. (k)

Bandycki napad na listonosza. Na drodze z Gospodwicz do Ręczna dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników napadło na jadącego rowerem listonosza pocztowego Stanisława Chyćkę. Zrabowali mu z torby 1.400 złotych gotówką. Zarządzony pościg wyniku nie dał.

Podpalenie. W Janowie pod Łodzią w zagrodzie Marjanny Pawłowskiej wybuchł pożar. Zdołano uratować jedynie dom mieszkalny, inne natomiast budynki zostały zniszczone. Straty obliczono na 3 500 złotych. Dochodzenie ustaliło, że zagrodę podpalił przez zemstę 21-letni Nowak, zamieszkały w sąsiedztwie. Nowak zachodził do córki Pawłowskiej, a gdy spotkał się z odmową, z zemsty podpalił zagrodę Nowaków. Podpalacza osadzono w więzieniu.

Śmierć od pioruna. W kolonji Grabiec w czasie burzy piorun uderzył 67-letniego Marcina Sibilskiego, który schronił się pod drzewo. Rażony piorunem Sibilski, poniósł śmierć na miejscu.

Krwawy samosąd nad złodziejką. We wsi Bratkowice, pod Łodzią, zdarzyła się krwawa awantura, w wyniku której poniosła śmierć zawodowa złodziejka Bronisława Szatkowska, bez stałego miejsca zamieszkania. Szatkowska pod pozorem żebraniny kradła gęsi, kaczki i inny drób. Poszkodowani chłopi spostrzegli kradzież i w liczbie kilkunastu osób puścili się w pogoń za złodziejką, poczem, dogoniwszy ją, kijami tak stłukli, że padła nieprzytomna i tak pozostała kilka godzin. Gdy powiadomiona policja pośpieszyła rannej z pomocą, ratunek okazał się spóźniony i Szatkowska zmarła wskutek odniesionych obrażeń. Przeciw sprawcom krwawego samosądu wdrożono dochodzenie karne. (k)

Warjaci grasują na ulicach. Na ulicy Kątnej większe zbiegowisko wywołał występ alkoholiczki - furjatki Marjanny Bonieckiej bez stałego miejsca zamieszkania. Ułożyła się wprost pod koła tramwaju na przystanku i to dwukrotnie, a następnie rzuciła pod koła wozu, lecz w porę konie zatrzymano. Dopiero interwencja policji doprowadziła do likwidacji awantury. Furjatkę zatrzymano do wytrzeźwienia w areszcie. — Na ul. Kilińskiego w czasie ataku furji począł napadać przechodniów i demolować szyby wystawowe 33-letni Władysław Chaberski (Targowa 47). Przybyli funkcjonarjusze pogotowia obezwładnili furjata, którego odwieziono do szpitala. (k)

Zabójstwo. W kolonji Smolne na tle porachunków osobistych Walenty Przybysz wtargnął wieczorem do mieszkania sąsiada, Franciszka Grzybowskiego i oddał kilka strzałów z rewolweru, kładąc Grzybowskiego trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Wybicie szyb w bóżnicy. Onegdaj nieznani sprawcy wybili kilkanaście szyb w 2 bóżnicach przy ul. Zagajnikowej 95 w Łodzi.

KRONIKA SĄDOWA

Za fałszerstwo książeczki wojskowej odpowiadał Ukrainiec, magister farmacji, 34-letni Roman Karanowicz. W dniu 31 grudnia 1935 roku meldując się na stały pobyt w Poddębicach Karanowicz przedstawił książeczkę wojskową. Po zbadaniu stwierdzono, że w książeczce są poprawki a mianowicie: narodowość ruską poprawiono na polską a wyznanie z greckokatolickiego na rzymsko-katolickie, język macierzyński z ruskiego na polski. Badany Karanowicz wyjaśnił, że w związku z morderstwem ministra Pierackiego obawiał się, że jako Ukrainiec będzie szykanowany i może stracić pracę, wobec tego przerobił sobie odpowiednio zapiski w książeczce. Sąd skazał Karanowicza na 3 miesiące aresztu.

Specjalista od plajt. Na ławie oskarżonych zasiadł jeden z mniejszych specjalistów od oszukańczych plajt, Gedalja Janowski z Pabjanic prowadzący w Toruniu skład manufaktury. Janowski nabył 23 października 1935 r. towaru na 7000 złotych u Jakóba Rozenkopfa, biorąc towar w komis, a następnego już dnia zabierając także inne towary, umknął wraz z Esterą Zysblatt. Poszkodowany dowiedział się o tem i zawiadomił policję, która część towaru znalazła, mimo, że już skład Janowskiego został zlikwidowany. Za to oszustwo Janowski skazany został na jeden rok i 8 miesięcy więzienia, a Estera Zysblatt na 10 miesięcy więzienia.

Za sfałszowanie dokumentu. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał 34-letni Sęk, były podchorąży 21 p. uł. za sfałszowanie legitymacji wywiadowczej II Oddziału Sztabu Generalnego oraz fałszywe oskarżenie. Sęk otrzymał legitymację jako podchorąży z ważnością do 1934 roku. Potem jednak wskutek wykroczeń został skazany przez wojskowy sąd okręgowy na karę ośmiu miesięcy więzienia, degradację i wydalenie z wojska. Przez przeoczenie Sękowi wówczas legitymacji nie odebrano. Sęk skorzystał z tej okazji i ważność legitymacji sfałszował i przedłużył sam ważność do roku 1936. Uzyskał on na tej zasiadzie bilet z Chrubieszowa do Łodzi i zamieszkał od stycznia 1936 r. przy ul. Skierniewickiej 15 u rodziców. W dniu 11 marca r. b. powiadomił komisarjat, że Władysław Laskowski jest dezerterem i ukrywa się. Okazało się, że złożone oskarżenie było fałszywe i nastąpiło z zemsty za to, że Laskowscy wsadzili ojca Sęka do aresztu za pobicie. Przy tej okazji stwierdzono sfałszowanie dokumentu i Sęk wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Józefa Sęka na 10 miesięcy więzienia.

SYTUACJA STRAJKOWA

Poważny zatarg u Poznańskiego. We fabryce J. Poznańskiego przy ul. Gdańskiej 80 wynikł zatarg na tle obniżania płac robotniczych. Robotnicy zagrozili strajkiem w razie niewyrównania stawek. Odbyła się w tej sprawie konferencja w inspekcji pracy, na której ustalono, że firma wypłaci różnice zarobków do dnia 15 b. m., w przeciwnym razie inspekcja pracy skieruje sprawę do referatu karnego.

Strajk elektrotechników. Wybuchł strajk w zakładach eletkrotechnicznych Maurycego Raka przy ul. Cegielnianej 19. Z powodu niehonorowania umowy zbiorowej podipsanej niedawno przez firmę, monterzy i robotnicy w liczbie kilkudziesięciu zwrócili się o interwencję.

U Müllera. Wczoraj inspektor kazał wznowić rokowania w celu zlikwidowania strajku okupacyjnego pięciuset robotników w fabryce spadkobierców Müllera w Rudzie Pabjanickiej. Rokowania odbywały się z robotnikami oddzielnie, gdyż na bezpośrednie rokowania firma nie godzi się, dopóki robotnicy nie opuszczą murów fabrycznych. Strajk trwa, jednak istnieje nadzieja, że zostanie w bieżącym tygodniu zlikwidowany.

W wytwórniach swetrów. Wczoraj rozpoczęto rokowania w sprawie likwidacji strajku w wytwórniach swetrów. W związku ze zbliżającym się sezonem robotnicy wykorzystali wygodną sytuację i wstrzymują się wszyscy w liczbie około 1500 od pracy, domagając się zawarcia umowy zbiorowej. Przedsiębiorcy idą na ustępstwa ze względu na konieczność wykonania zamówień. Inspektor pracy interwenjował w tej sprawie i strajk niewątpliwie zostanie zakończony.

KRONIKA SPORTOWA

Ł. K. S. na czele. Jak już pokrótce donosiliśmy, zostały w Łodzi po letniej przerwie wznowione rozgrywki w grach sportowych. W spotkaniach szczypiorniaka naogół osiągnięto wyniki przewidywane, gdyż ze wszystkich spotkań zwycięsko wychodzili faworyci. Obecnie po ostatnich spotkaniach podajemy dla orjentacji szczegółową tabelkę, która najlepiej ilustruje stan w rozgrywkach szczypiorniaka o mistrzostwo okręgu łódzkiego:

1. Ł. K. S.	gier 9	pkt. 18
2. I. K. P.	„ 8	„ 11
3. S. K. S.	„ 8	„ 7
4. T. U. R.	„ 7	„ 7
5. Makabi	„ 6	„ 6
6. Zjednoczone	„ 9	„ 5
7. H. K. S.	„ 7	„ 3
8. W. K. S.	„ 8	„ 1

Komitet honorowy wyścigu Berlin — Warszawa. W związku z wyścigiem kolarskim Berlin — Warszawa, którego trasa będzie prowadzić również i przez Łódź, został utworzony honorowy komitet wyścigu, do którego weszli m. in. dow. ok. korp. gen. Langner, kom. wojew. pp. dr. Torwiński, kier. ok. Urz. W. F. i P. W., prez. Ł. O. Z. K. Thiele i Szymski. Jak wiemy przyjęciem uczestników i stroną organizacyjną wyścigu zajmie się zarząd łódzkiego okręgowego związku kolarskiego. Na zakończenie etapu Kalisz — Łódź w sobotę, 12 września odbędą się na torze w Helenowie mistrzostwa wojewódzkie dla sprinterów, które rozegrane będą według programu sprinterowskiego mistrzostwa Polski. Do finału zakwalifikuje się czterech zawodników. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, szereg firm i instytucyj ofiarowało wiele cennych nagród dla zwycięzców etapu Kalisz — Łódź, zarówno dla zawodników polskich jak i niemieckich.

Echa kontuzji Napierały. Po wypadku w Helenowie, jakiemu uległ w czasie niedzielnych wyścigów w Łodzi długodystansowy mistrz Polski Napierała, został on przewieziony do szpitala św. Wojciecha, gdzie dokładniejsze badania lekarskie wykazały niegroźne złamanie obojczyka (kości). Napierale zastała założona elastyczna opaska na przeciąg 8—10 dni, po którym to czasie według słów lekarzy kość powinna się zrosnąć. O ile wszystko pójdzie pomyślnie, istnieje jeszcze możliwość, że Napierała weźmie udział w wyścigu Berlin — Warszawa. Po nałożeniu opatrunku Napierała mógł już w dniu wczorajszym opuścić Łódź i wyjechać do Warszawy, gdzie się podda dalszemu leczeniu. Kontuzje pozostałych kolarzy, którzy wraz z Napierałą ulegli „katastrofalnej wysypce" — okazały się tylko powierzchowne i wszyscy oni mogli wziąć już po wyścigach udział w herbatce urządzonej przez łódzkie władze kolarskie.

Ś.† p.

z Kowalewskich

Marja Jańczakowa

przeżywszy 67 lat, zmarła dnia 31 sierpnia 1936 r. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 września o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Górczynie.

Poznań W ciężkim smutku pogrążeni

zg 14 187/8 **mąż i rodzina.**

Na nowy rok szkolny mundurki, płaszcze, garderobę męską, czapki oraz wszelkie przepisowe oznaki uczniowskie poleca zakład krawiecki St. Nowak, Łódź, ul. Piotrkowska 165, telefon 236-40. n 16 329

Prywatne Gimnazjum Żeńskie i Prywatna Szkoła Powszechna

Adeli Skrzypkowskiej w Łodzi

ul. Piotrkowska 187 Telefon nr. 177-35

z pełnemi prawami szkół państwowych (Kategorja „A")

zawiadamia, że ng 16601

egzaminy wstępne odbędą się dnia

2-go i 3-go września r. b.

Firma „Sukc. Lebrechta Müllera Sp. Akc." w Rudzie Pabjanickiej

komunikuje co następuje:

„W numerze 14 z dnia 29 sierpnia r. b. pisma „Łodzianin" ukazała się wzmianka p. t. „500 robotników w nieugiętej walce o prawo do życia — „Łodzianin" u strajkujących w fabryce L. Müllera w Rudzie Pabjanickiej" która to wzmianka **nie zawiera w sobie ani słowa prawdy, a** wszystko dotyczące naszej firmy jest kłamstwem. Dlatego też przeciwko pismu „Łodzianin" występujemy na drogę sądową"

Pomocnik

obuwniczy może zaraz się zgłosić. Poznań, Ogrodowa 13. zd 85 327

Chrześcijańska Ciastkarnia p. f.

„Ziemianka"

Kalisz, ul. M. Piłsudskiego 20

poleca

wyborowe i tanie ciastka, kawę, herbatę i napoje chłodzące. ng 17 082

Z prawami szkół państwowych

Gimnazjum Męskie i Prywatna Szkoła Powszechna

WŁ. ST. REYMONTA

w Łodzi, Piotrkowska 114, telefon 243-55

zawiadamiają, iż sekretarjat przyjmuje zapisy nowych kandydatów codziennie od godz. 9 do 14 i od 17 do 19. Egzaminy wstępne rozpoczęły się od dnia 31 sierpnia b. r. o godz. 9.

ng 16615

K. Niedźwiecki, kierownik szkoły. M. Kaczyński, dyrektor

Z prawami gimnazjów państwowych

Gimnazjum i Szkoła Powszechna

im. Marji Konopnickiej

ul. Wólczańska 123 — tel. 174-85

przyjmuje zapisy codziennie — w godzinach szkolnych — ng 16599

Egzaminy wstępne odbędą się 1, 2 i 3 września

Ubrania męskie, mundurki uczniowskie

poleca **krawiec**

Józef Nędza, Łódź,

Franciszkańska 10, front, I piętro.

Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów. ng 16597

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

W Książu

mieście powiatu śremskiego są do nabycia parcele budowlane. Korzystna okazja dla reemigrantów i emerytów. Zgłoszenia Zarząd Miejski. d 2 849

Dom

Jarocinie, parterowy z składem kolonjalnym, wjazd, ogródek. — sprzedam, cena 10.000. Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 84 074

Domek

kupię. Podać listownie: wielkość, miejscowość, cenę, stację kolejową do „Orędownika" Poznań, pod zd 85 319

80

kamienic, domów, domków w Jarocinie, Pleszewie, Krotoszynie i okolicy, poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 85 254

Okazja

Z powodu wyjazdu dom składem dochodowy, wolny od stempli, 43 500. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 85 189

Kupię

dom parterowy w mieście w dobrym stanie. Proszę podać cenę i warunki, z ogrodem lub bez. — Oferty Orędownik, Poznań zd 85 164

7. SPRZEDAŻE

Bazar

„Belachini", Łódź, Piotrkowska 309, przy Pl. Reymonta, firma katolicka poleca po cenach najniższych przybory szkolne, rzeźby zakopiańskie, zabawki, sztuki magiczne. Dostawa materjałów piśmiennych do szkół i biur. ng 16 594

Resztówka

20 ha z budynkami w powiecie szamotulskim do sprzedania. Cena 20 000 zł, wpłaty połowę. — Prócz tego duży wybór parcel do sprzedania poleca Biuro Parcelacyjne Ludwik Gniewosz, Poznań, 3 Maja nr. 5. Pg 6 651-36,19

96 mórg

6 klm szosą Poznań, ziemia, budynki inwentarze dobre sprzedam. Wpłata 16 000. — 135 mórg buraczanej ziemi, budynki masywne, 5 koni, 10 krów, 4 młodociane, 10 świń sprzedam. Wpłata 30 000.— 200 do 400 mórg ziemia, budynki dobre celem kupna poszukuje.

T. Jarczewski,

Poznań, Bukowska 15. P 6 649-56.427

Ogrodnictwo

dwie morgi, 180 okien, dom nowy spiesznie, cena 9 000.—. Marja Glapak, Pecno, stacja Iłowiec. zd 85 378

Rzeźnictwo

budynki I klasy, 5 buraczanej, wielkiej wsi tanio 8 500, wpłaty 5 500, Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 85 251

Pracę

stałą zapewnia maszyna pończosznicza kupiona lub pożyczona za 200 zł kaucji. Niewprawnych nauczamy. — Dostarczamy wełny, gotowy towar kupujemy. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 093

Mleczarnię

kompletną lub częściowo sprzedam korzystnie. Oferty proszę do Orędownika, Poznań zd 85 090

Magle

nowoczesne na zapęd elektryczny, ręczne oraz domowe maglę prasownie, nagrodzone złotemi medalami, dostarcza Fabryka Magli M. Jankowiak, Poznań-Starołęka. Telefon 19-47. ng 16 953

Krawiecką kredę

znakiem

„R"

najprzedniejszej jakości — cena konkurencyjna, poleca Wielkop. Fabryka Kredy Krawieckiej — Stanisław Rataj, Poznań, Półwiejska 1. dg 2 860-1

Gospodarstwo

dwadzieściamorgowe ziemia buraczana, powiat Września do stacji km. 8 000 wpłaty 5 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 418

Składnicę

węgli, ruchliwem miejscu kompletnie urządzona, zgonowodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 85 431

Rzeźnictwo

zapędem elektrycznym, miasto powiatowe, tanio sprzedam. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, Karasia 17. ng 17 012

Skład

spożywczy w nowej dzielnicy, towarem sprzedam, dzierżawa 60. Objęcie 1 000. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 85 346

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo

77 morgowe, polskiej parcelacji, pszenno-żytniej, żniwami, inwentarzami, budynkami sprzedam, Paradziński, Poznań, Piekary 19 m. 1. zd 84 638

11. KUPNA

Mleczarnię

kupię zaraz, lub wydzierżawię. Oferty z dokładnymi opisami warunków Stankowski, Orłowo Morskie, Limbowa 7. ng 17 104

18 DZIERŻAWY

Rzeźnictwo

w Jarocinie, z mieszkaniem, urządzeniem, maszynami, objęcie 1.250 (dzierżawa 70) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2 zd 84 072

Poszukuję

dzierżawy piekarni na wsi lub w mieście. Zgłoszenia do „Orędownika" Poznań zd 85 402.

Piekarnia

czynna mieście, powodu braku karty rzemieślniczej korzystnie do wydzierżawienia objęcie 500 Geresdorf Zduny Rynek 176. zd 85 401

23. ROZMAITE

Akuszerka

udziela porad, dyskrecja. Łódź Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 16 121

Hallo! hallo!

Słuchajcie codziennie koncertów z wystawy Radjowej z wyłącznym udziałem fortepianów firmy

„Arnold Fibiger"

Kalisz, Szopena 9. Pg 6 533/4-35.63/63 a

26. SZUKA POSADY

b) Inni

Ogrodnik

25 lat praktyki, pierwszorzędne świadectwa szuka posady. Zgłoszenia Orędownik, Łódź, „Narodowiec". ng 16 621

Poszukuję

pracy jako woźnica lub w gospodarstwie złożę 200—300 kaucji Oferty Orędownik, Poznań zd 84 671

27. WOLNE POSADY

Kierownika

grupy domokrążnych, gwarancja na towar, wszędzie potrzebny — pensja, prowizja. Przemysł Kawy, Łódź, Traugutta 9. ng 16 622

Stebnerka

zdolna, która szyje i klei może się zgłosić zaraz podaniem wymagań. Józef Fürst, Międzychód ng 15 678

Dużo

zarobią przedsiębiorczy ludzie domową wytwórczością. Prospekty nadsyłającym 95 gr znaczkami. Inżynier Ingwer, Białystok 2 d 2 857

Kucharkę

samodzielną poszukuje zaraz Sanatorjum Miłowody per Oborniki. zdg 85 087-8

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 3 września.

6.30 audycje poranne: — **11.57** sygnał czasu: **12.13** dziennik południowy; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Hokus, pokus. Dominikus"; „Czarodziejskie listy" — pogadanka Jerzego Gierżabka dla dzieci starszych (z Poznania); **16.00** koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń); **16.45** „Ustrój państw nowoczesnych, a obrona narodowa: Rosja" — odczyt; — **17.00** koncert orkiestry mandolinistów „Sempre Vivo" pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania); **17.25** „W rytmie tanecznym" — recital na violi Stefana Schleichkodna. Przy fortepianie Helena Landauówna (z Krakowa); **17.50** „Tak było niegdyś każdego lata" — feljeton (z Krakowa); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** audycje z Wystawy Radjowej; **19.00** Powszechny Teatr Wyobraźni: komedja w jednym akcie Aleksandra Fredry p. t. „Zrzędność i przekora" (z Wystawy Radjowej); **19.30** kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. Tadeusz Zygadło — skrzypce i Henryk Ładosz (z Wystawy Radjowej); **20.30** skrzynka techniczna (z Wystawy Radjowej); **20.45** dziennik wieczorny (z Wystawy Radjowej); **20.55** pogadanka aktualna (z Wystawy Radjowej); — **21.00** „Nasze pieśni" w wykonaniu Anieli Szlemińskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein: **21.30** recital fortepianowy Ignacego Blochmana; **22.00** „Sport na Pomorzu" — pogadanka (z Torunia); **22.15** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Czwartek, 3 września.

Warszawa — 12.03 „Nowiny leśne" **12.23** uwertury (płyty); — **18.00** „Jak spędzić święto?"; **18.10** życie kulturalne stolicy; — **22.10** wiadomości sportowe lokalne.

Toruń — 12.03 „Przetwórstwo owocowe i jego znaczenie" — pogadanka roln.: **12.23** koncert symfoniczny (płyty); **14.30** wesołe melodje (płyty); **15.30** wiadomości gospodarcze z Warszawy; **18.00** utwory fortepianowe (płyty); — **18.25** życie kulturalne Pomorza; **22.10** wiad. sportowe lokalne.

Lwów — 12.03 Franciszek Schubert: Wieczory wiedeńskie (I. Friedman); **12.23** taniec stylizowany (płyty); **14.30** „Operetka" (płyty); **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.05** „Tradycje handlowe Lwowa" — (przed otwarciem XVI Targów Wschodnich); **18.15** piosenka francuska (płyty); **22.10** wiad. sport. lokalne.

Katowice — 12.03 życie kulturalne Śląska; **12.10** wiadomości bieżące; **12.23** uwertury, potpourri i fantazje z operetek (płyty); **14.13** wiadomości giełdowe; **15.30** „W krainie czarnych gór" — feljeton; **18.00** Karlikowa poczta; **18.10** „Z piosenką za miasto". — Przygrywać będzie orkiestra mandolinistów „Halka"; **22.10** lokalne wiadomości sportowe.

Kraków — 12.23 koncert Sergiusza Rachmaninowa (płyty): — **14.30** popularny koncert muzyki hiszpańskiej (płyty); **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** „Poradnik wycieczkowy"; **18.10** 8 minut optymisty; **18.15** studio sprawozdawcze; **22.10** wiadomości sportowe lokalne.

Łódź — 11.00 muzyka taneczna (płyty); **12.03** muzyka (płyty); **12.23** uwertury (płyty z Warszawy); **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** pogadanka techniczna; **18.10** „Jak spędzić święto?"; **18.15** recital skrzypcowy Haliny Markowiczowej. Przy fortepianie dyr. Teodor Ryder; **22.10** wiad. sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Budapeszt. Koncert kwintetu salonowego. **Wrocław.** Koncert popołudniowy. **17.15 Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **17.30 Stockholm.** Piosenki wiedeńskie.

18.00 Królewiec. Koncert popołudniowy. **Koenigsw.** Wielki koncert ork. kolejowych (z Wystawy). **Leningrad.** „Hugonoci" — opera Meyerbeera. **Moskwa (WCSPS.).** Pieśni meksykańskie i argentyńskie. **18.05 Ryga.** Koncert skrz. Boccheriniego. **18.30 Budapeszt.** „Guel Baba" — operetka Huszki.

19.00 Anglja (Nat. Progr.). — Pieśniarz uliczny przed mikrofonem. **19.15 Berlin.** Recital fortepianowy. **Wiedeń.** Koncert symfoniczny. **Brno.** Koncert popularny.

20.00 Anglja (Nat. Progr.). Recital fort. **Anglja** (Reg. Progr.). Melodje filmowe. **Moskwa (Kom.)** „Demon" — opera Rubinsteina (montaż). **Lipsk.** Wieczór tańca i muzyki lekkiej. **20.10 Kolonja.** Koncert rozrywkowy. **Hamburg.** Wesoły wieczór. **20.15 Ryga.** Muzyka włoska. **20.20 Bukareszt.** Koncert orkiestrowy. **20.30 Paris P. T. T.** Dawne przeboje franc. **20.35 Anglja** (Reg. Progr.). Koncert symf. z Queens-Hallu. **20.45 Radio Paris.** Koncert symf. z udziałem A. Tansmana (fort.). — **Rzym.** „Faworyta" — opera Donizettiego.

21.00 Berlin. Melodje nastrojowe. **21.15 Stockholm.** Koncert a-moll Griega na fort. i ork. — **Luksemburg.** Koncert symf. z udziałem pianisty Leopolda Muenzera.

22.00 Stockholm. Muzyka popularna. **Budapeszt.** Muzyka salonowa. **Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **22.30 Berlin.** „Teraz tańczymy". **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Kopenhaga.** Kwartet Faurego. **22.35 Królewiec.** Muzyka taneczna. — **22.40 Wrocław.** „Muzyka na dobranoc". **22.45 Monachjum.** Recital fortepianowy. **Praga.** Utwory kameralne Beethovena.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka. **Wiedeń.** Muzyka taneczna.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Zawiadamiam uprzejmie, iż w dniu 1 września b. r.

otworzyłem w Kaliszu

przy ulicy Marszałka Piłsudskiego

narożnik Franciszkańskiej

Skład Rowerów

Radjoaparatów i Radjosprzętu

Patefonów i Żyrandoli

i wszelkich materjałów elektrotechnicznych

Olbrzymi wybór, niskie i ściśle stałe ceny — **dają rękojmię korzystnego i uczciwego zakupu.**

Polecając się łaskawym względom, proszę uprzejmie o poparcie świeżo otworzonej placówki chrześcijańskiej.

Z poważaniem

ng 15 363 ***FR. KRANC***

Co futro = to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

ŚWIETNA PARTJA

OPOWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

Majętny bankier, pan Pelisier, nie zdradzał już w niczem dorobkiewicza. Będąc synem małego kramikarza, dorobił się rozumem i pracą fortuny miljonowej, a powierzchowność jego odznaczała się godnością i powagą dyplomaty. W nikim nie pokładając nieograniczonego zaufania, kierował zawsze osobiście ważniejszemi interesami banku: rozkazywał, gdy inni słuchali tylko. Przypuszczano, że spekulacje prowadził na wysoką skalę, lecz nikt nie był wtajemniczony w jego sprawy, wiedziano wszakże, że bank rozwijał się świetnie.

Bankier od pewnego czasu był wdowcem. Uboga krewna, którą przyjął był do swego domu, wychowywała dwoje jego dzieci, choć dzieci te, a szczególnie córka Genowefa, wychowywała się raczej sama, gdyż kuzynka jej, panna Marta Durand, nie miała żadnego wpływu na dwoje sierot i nie starała się też bynajmniej o pozyskanie go. Paweł, młodszy od siostry, oddany został wcześnie do szkół, a ponieważ panna Marta dla miłej zgody ulegała despotycznemu charakterowi swej wychowanki, przeto w domu panował spokój, niczem niezakłócony.

Pan Pelisier rzadko przebywał w domu — wtedy jednakże lubił spokój i ciszę. Rozkoszował się wdziękiem i żywością swej jedynaczki, podziwiał jej rozweseloną, choć nie o regularnych rysach twarzyczkę, ciesząc się jej głośnemi wybuchami śmiechu. Genowefa była w gruncie rzeczy dzieckiem dobrem, to też wadliwy ten sposób wychowania nie wywierał zbyt zgubnego wpływu na jej usposobienie, niemniej jednakże wyrastała powoli na kapryśną i samowolną istotę.

Paweł nie sprawiał wielkiej radości ojcu. Był to chłopiec niezręczny, ociężały i nieprzystojny, a w dodatku nie odznaczał się inteligencją. Pomiędzy ojcem a synem nie było harmonji, zrozumieć się nie byli zdolni. Paweł czuł się pokrzywdzony, że podczas, gdy on od lat najmłodszych oddany do szkół, źle żywiony, zmuszony był wstawać wcześnie i pracować dzień cały, siostra jego rządziła jako wszechwładna pani, robiąc zawsze to tylko, co się jej podobało.

Kiedy nadomiar złego Paweł przepadł w egzaminie dojrzałości, pomiędzy nim a ojcem przyszło do bardzo żywej wymiany słów i syn, zwykle małomówny i zasępiony, znalazł nareszcie odwagę wypowiedzenia tego wszystkiego, co mu leżało na sercu. A więc zarzucał ojcu dzieciństwo pozbawione miłości, jak niemniej późniejsze zaniedbanie i opuszczenie. Wiedział on dobrze, że pozbawiony był zdolności i talentu, lecz obejście serdeczne i zachęta ze strony ojca byłyby mu dodały odwagi do usilnej i wytrwałej pracy.

Bankier, który zrazu był wzburzony, słuchał wkońcu uważnie słów syna, a będąc człowiekiem sprawiedliwym, czuł, że wiele w nich jest słuszności. Ostatecznie ojciec i syn zgodzili się na to, aby na czas wakacyj przyjąć nauczyciela domowego celem lepszego przysposobienia Pawła do powtórnego egzaminu.

Genowefa rozgniewała się srodze, dowiedziawszy się, że jakiś bakałarz, jak go już naprzód nazywała, miał przybyciem swojem zamącić spokój domowy. Dwudziestoletnia panna była teraz samodzielną panią, zepchnąwszy wychowawczynię swoją, pannę Martę, na podrzędne stanowisko ubogiej kuzynki. Zresztą wyrazy: cisza i spokój były tutaj tylko grą słów, samotność bowiem miejskiej rezydencji bankiera przerywana bywała codziennie niemal chmarą gości, cieszących się względami i sympatją młodej dziedziczki.

Tymczasem jednakże gniew Genowefy okazał się bezskuteczny, nie zmieniając bynajmniej postanowienia pana Pelisier.

Było to podczas pogodnego dnia latowego, gdy Genowefa po wyjeździe gości przechadzała się samotnie po ogrodzie. Nie miała kapelusza na głowie i zasłaniała się od słońca wielką ponsową parasolką, nadającą żywsze kolory bladej jej twarzyczce. Genowefa jako prawdziwa paryżanka nie będąc pierwszorzędną pięknością, posiadała jednak wdzięk niezwykły, oczy duże, pełne wyrazu i lśniące włosy koloru kasztanów.

Wzrostu raczej niskiego, miała figurę nader zręczną, którą podnosił jeszcze strój elegancki, a biała skromna sukienka dodawała jej niezwkłego uroku i dystynkcji.

Panna Pelisier nie oczekiwała dziś nikogo, to też niemało była zdziwiona na odgłos dzwonka u głównej bramy, a więcej jeszcze, gdy w kilka chwil później młody jakiś mężczyzna, nader ujmującej powierzchowności, zbliżał się swobodnym krokiem ku niej.

— Pozwól pani, że jej się przedstawię — rzekł uprzejmie, kłaniając się nisko — jestem Henryk de Mirmont.

— Bardzo mi przyjemnie — odparła panna w sposób świadczący dobrze, że nazwisko to po raz pierwszy obiło się o jej uszy. Zaimponowało jej jednak, to też rzekła grzecznie:

— Niewątpliwie życzy sobie pan widzieć się z moim ojcem; niestety wyjechał przed kilkoma godzinami do Paryża.

— Daruj, łaskawa pani, ale to właśnie szanowny jej ojciec przysyła mnie tutaj jako nauczyciela syna swego, Pawła.

Genowefa nie umiała ukryć zdumienia, a usta jej szepnęły mimowolnie:

— Ach, to ten bakałarz...

Młody człowiek więcej przeczuł niż dosłyszał ten epitet pogardliwy, zarumienił się bowiem żlekka i rzekł z odcieniem ironji:

— Tak, przybywam tutaj w charakterze bakałarza...

Genowefa zmieszała się nieco, zaraz jednak odzyskując swobodę, rzekła uprzejmie:

— Wybacz pan, panie Mirmont, niestosowne wyrażenie. Ja i brat mój jesteśmy jeszcze prawdziwemi dzieciakami, a wiadomo panu, że dzieci płatają czasem niemądre figle, nie są one jednak zdolne obrazić nikogo. Mam też nadzieję, że pan nie gniewa się na mnie.

To mówiąc, skinęła na lokaja, rozkazując zaprowadzić nowo przybyłego do apartamentów Pawła.

— Spotkamy się znów przy obiedzie, panie Mirmont — dodała jeszcze.

Skoro w kilka godzin później bankier Pelisier ukazał się w ogrodzie, córka zarzuciła go całą powodzią zapytań, na które zmuszony był odpowiadać. Polecono mu pana Mirmont w sposób tak pochlebny, że zaangażował go bezzwłocznie. Młody ten człowiek pochodził z rodziny znakomitej, lecz podupadłej. Ojciec jego zajmował wysokie stanowisko w administracji krajowej, ale w chwili, kiedy młodzieniec kończył właśnie studja uniwersyteckie, umarł nagle w sile wieku, nie zostawiając żadnego majątku. Henryk de Mirmont, pozbawiony wszelkich środków do życia, utrzymywał się narazie z udzielania lekcyj i z prac literackich, przynoszących mu niewiele zysku. Niemniej zamierzał poświęcić się zawodowi publicysty, a jeden z przyjaciół jego ojca, będący wydawcą i właścicielem wybitnego i poczytnego dziennika, obiecał mu miejsce redaktora, które wkrótce zawakować miało. Tymczasem tenże sam wydawca gorąco polecił go znajomemu swemu, panu Pelisier.

— Niema w tem nim tajemniczego, ani romantycznego — kończył swe opowiadanie bankier. — Jeżeli sobie wyobrażałaś, że nauczycielem Pawła będzie pogarbiony staruszek w okularach, to nie moja wina, iż zawód cię spotka. Tylko cię proszę, nie zechciej czasami zawracać mu głowy...

— Takiemu bakałarzowi! — Czyż byłoby warto!...

Pomimo tej uwagi lekceważącej przyglądała się Genowefa ciekawie w czasie obiadu głowie, której zawracać nie było warto. Henryk nie należał do ludzi lękliwych. Wybitne jego rysy jaki oczy czarne wyrażały energję i silną wolę. Zdawał się też nie zauważyć, że Genowefa odzywała się mało — może znajdował nawet, iż stosowne to całkiem dla młodej panny. Pannie Marcie jako starszej krewnej, okazywał tę samą uprzejmość i uszanowanie, co córce pana domu i Genowefa żałowała prawie, że nie pozbawiła kuzynki pierwszego miejsca przy stole.

Panu Pelisier sprawiało widocznie przyjemność słuchać opowiadania Henryka, gdyż jakkolwiek był młody, podróżował dużo i posiadał wybitny dar obserwacji. Paweł zachwycony był swym profesorem — i nie ulegało wątpliwości, że pedagog ten zajmie wkrótce wybitne miejsce w domu. Chcąc czem rychlej zapobiec temu, Genowefa podniosła się wcześnie od stołu, mówiąc ozięble:

— Nie jest u nas zwyczajem prowadzić w czasie obiadu rozmów politycznych.

Henryk spojrzał ze zdziwieniem na odchodzącą panienkę i skoro drzwi się zamknęły, dokończył spokojnie zaczętego zdania, które mu była przerwała.

Bankier, uśmiechając się pobłażliwie, rzekł zwracając się do nauczyciela swego syna:

— Znajduje pan niezawodnie, panie Mirmont, że źle wychowałem moją córkę?

— Dzieci źle wychowane są dziś na czasie, szanowny panie, a panna Pelisier jest widocznie nieodrodną Paryżanką, to też nic dziwnego, że stosuje się do mody.

Paweł nie miał nic spieszniejszego do czynienia, jak powtórzyć powyższą uwagę siostrze, która odpowiedziała na nią wzgardliwem wzdrygnięciem ramion.

Minęło dni kilka. Paweł pracował gorliwie, a spotykając się ze siostrą, nie miał dość słów na wychwalanie swego profesora.

— Gdybym był miał zawsze takich pedagogów — mawiał — nie byłbym z pewnością przepadł w egzaminie, a nadto pan Mirmont wcale nie jest pedantem i poza lekcjami bawimy się wesołą pogadanką lub odbywamy dalekie spacery.

Mimo to powzięła panna Genowefa prawdziwą odrazę do owego pedagoga. Rzecz niesłychana, jakie ten bakałarz rości sobie pretensje. Zabiera przy obiedzie głos przed wszystkimi, słuchając z uwagą i uszanowaniem komunałów kuzynki Marty itp.

Tymczasem panna Genowefa nudziła się straszliwie. Wkońcu pilność i zapał do nauki Pawła zaczęły zaraźliwie działać na nią. Powoli wydobywała z głębi szaf zarzucone oddawna podręczniki naukowe, przyszło jej bowiem na myśl, że dla zabicia czasu zabawniej byłoby zająć się nauką, niż ślęczeć nad bezużytecznemi robótkami.

— Spodziewam się, że nie odmówisz mi, panie Mirmont, abym mogła wziąć udział w niektórych lekcjach Pawła? — zapytała tedy pewnego dnia profesora brata.

— Bezwątpienia mógłbym odmówić pani tego, ponieważ podjąłem się tylko udzielania nauk jej bratu — odparł Henryk ozięble. — Prócz tego nie dawałem nigdy lekcyj młodym panienkom, nie chciałbym jednak nikomu być przeszkodą w dobrych zamiarach, to też przyjąłbym chętnie panią jako uczenicę pod tym jednakże warunkiem, że pracowałabyś na serjo.

— Na serjo i gorliwie, a że to po raz pierwszy w życiu, więc bawiłoby mnie z pewnością.

— Jakimże zatem sposobem wykształciła się pani? — pytał dalej profesor.

— Tak, jak się kształcą dziewczęta, pozbawione czujnego oka matki, według własnej fantazji i kaprysu.

— Ale wszakże miała pani przy sobie krewną, zastępującą miejsce matki?

— Ach, myśli pan o kuzynce Marcie! Ona nie miała nigdy przewagi nade mną. — Żyjemy w zgodzie, nie zawadzając sobie nawzajem i oto wszystko! Lubię nie być krępowaną w niczem, wychodzę i wyjeżdżam dokąd i kiedy mnie się podoba, zapraszam osoby, które lubię i tak samo wyjdę kiedyś zamąż zupełnie według mego gustu. Kuzynka Marta dążyła dawniej do tego, aby się wydać za mego ojca, spostrzegłszy jednak, że winogrona te wiszą za wysoko, zaczęła sobie skrzętnie zbierać fortunkę. Zajmując się tu zarządem domu, nie jest to zbyt trudnem dla niej, tak samo jak dla kucharki, składać sobie zaoszczędzone na targu grosze. Posiada zręczność niepospolitą, a ja choć widzę to wszystko, milczę, by nie wywołać scen nieprzyjemnych. Nie sprzeczamy się też nigdy, lecz trudno, bym ją kochała i poważała, jak matkę.

— Jesteś pani, — jak widzę, już wielce rozczarowana życiem i żal mi cię bardzo — rzekł Henryk.

Genowefa podniosła dumnie głowę — przywykła była, aby jej zazdroszczono, lecz nigdy nie litowano się nad nią. Spotkawszy się jednak z poważnym i smutnym wzrokiem młodego człowieka, zamilkła i nagle oczy jej napełniły się łzami.

— Gdybyś miał siostrę, panie Mirmont — rzekła — nie życzyłbyś pan sobie zapewne, aby podobną była do mnie. I miałbyś pan słuszność. Posiadam wiele wad i wyznaję, że niekiedy robi mi przyjemność być niegrzeczną i szorstką, nazywając to później szczerością. Nic dziwnego, że lituje się pan nade mną, bo dziecku, które nie zaznało matki, zawsze będzie czegoś brakło i nie dostawało w życiu. W tej chwili jednak mam odwagę wyznać, iż wiem dobrze, że byłam niegrzeczna względem pana i proszę szczerze o przebaczenie — mówiąc to, wyciągnęła do niego przyjaźnie rękę.

Paweł skrzywił się narazie mocno, zobaczywszy siostrę swoją, wchodzącą do szkolnego pokoju. Uspokoił się jednak wkrótce, widząc, że kształcić się będzie tylko w języku francuskim, podczas, kiedy on pracował głównie nad starożytnemi językami. Biedny chłopiec rzadko kiedy miał sposobność okazania swej wyższości, uczuwał więc pewną radość złośliwą, gdy po krótkim egzaminie wyszła na jaw cała nieświadomość i brak gruntownej nauki Genowefy. Nie było to szlachetnie z jego strony, ale po ludzku i po bratersku, bo czemuż też zawsze ta rozpieszczona siostrzyczka miała przed nim pierwszeństwo!

Po kilku dniach jednakże postać rzeczy zmieniła się znacznie, gdy bowiem Henryk zadał obojgu rodzeństwa ćwiczenia stylowe, praca Genowefy zadowoliła wymagającego nauczyciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Własny wyrób wszelkich fartuchów wsyp i artyk. bawełnianych

Olga Hájek Łódź, ul. Piotrkowska 199

Hurt **Detal**

Doskonałe źródło zakupów dla sklepów i kupców jarmarcznych

Zamiejscowym wysyłamy towar pocztą. Żądajcie cenników — bezpłatnie

ng 16 298

Jeszcze w tym tygodniu

rozpoczniemy na łamach „Orędownika" druk nowej powieści. Będzie to piękna, bardzo pouczająca powieść polskiego pisarza, autora wielu nowel i powieści o podłożu społeczno-wychowawczem i rasowo polskiem zacięciu. Tytuł nowej powieści podamy niebawem.

Najmilsze chwile

— Godzina popołudniowa jest najmilszą porą dnia dla mnie.

— Czy pan urządza sobie drzemkę?

— Nie, ale moja żona śpi.

Nie wychodzi się za osła

Mąż: — Powiedziałaś Zosi, że się nie wychodzi zamąż za pierwszego lepszego osła, który ją o to **prosił?**

Żona: — Tak.

Mąż: — A ona co na to powiedziała?

Żona: — Powiedziała, że ja wyszłam za ciebie.

Na powietrze nie przysięgał

Kapitan-pilot: — Jeżeli podczas lotu każę ci wyskoczyć, to ty, pomny na przysięgę, musisz to uczynić.

Żołnierz Pomeranc: — Przepraszam pana kapitana! Ja przysięgałem posłuszeństwo na lądzie i morzu, — a co do powietrza, to tam nic nie było powiedziane.

Syreny na jachcie amerykańskim

Kaprysy znudzonego miljonera — Gdy syreny zniknęły, zginęła także kasa okrętowa

Piękny jacht „Virginja" pod flagą amerykańską zawinął do Smyrny. Jacht należał do miljonera chicagowskiego Mr. Clips'a, który mimo swoich 72 lat,

pełen był jeszcze radości i chęci poznania świata i jego cudów.

Ale Mr. Clips miał osobliwe gusta, a nie zadowalały go piękne widoki miasta, egzotyka Wschodu. Sędziwy młodzieniec pożądał za wszelką cenę sensacyj. A miał na swoim jachcie menagera od rozrywek Mr. Pelletier, Francuza, którego ciężkim, nie byle jakim obowiązkiem było dostarczanie swemu szefowi sensacyj, wzbudzających dreszczyk.

Mr. Pelletier pracował i cierpiał nie na żarty. Swoje zresztą dobrze opłacane stanowisko mógł stracić każdej chwili, wiązała go bowiem z Mr. Clips'em umowa, na podstawie której mógł być zwolniony bez uprzedniego wymówienia, jeśli w jakimkolwiek porcie do którego zawinie jacht „Virginja",

nie dostarczy swemu panu rozrywek, godnych miljonera, dotkniętego nudą.

W Smyrnie Mr. Pelletier pracował w pocie czoła: zaprodukował przed Mr. Clips'em jakiś skleconv na zamówienie harem, pokazał mu spelunkę palaczy haszyszu, tańce derwiszów. Ale wszystko to nie zadowoliło Mr. Clips'a, który jęczał z nudów. Zrozpaczony menager wyprosił zwłokę 24-godzinną dla wyszukania w Smyrnie jakiejś szczególnej sensacji. Zjawił się po tym terminie i oznajmił Mr Clipsowi, że

ujrzy coś, czego jeszcze nie widział — taniec syren.

Dzięki tylko wymowie i wysiłkom jego, Peltiera, udało się namówić kierownika nadwornej trupy tanecznej b. sułtana do jedynego występu. „Syreny" będą tańczyły na brzegu morza wśród skał.

Gdy nadszedł wieczór, jacht podpłynął do brzegu smyrneńskiego. To, co ujrzał z pokładu jachtu Mr. Clips, było dość zwykłą produkcją taneczną młodych, ładnych girls francuskich, należących do trupy występującej w jednem z varietes smyrneńskich. Girlsy, przebrane za syreny, pląsały przy świetle księżyca na brzegu, między skałami, zanurzały się raz i drugi w wodę. Trwało to godzinę prawie.

Mr. Clips był zadowolony.

Ale po ukończeniu tańców wpadło mu do głowy, aby zaprosić „syreny" na jacht. Całe towarzystwo wraz z menager'em „syren", rodakiem Pelletier'a niejakim p. Pujos znalazło się na pokładzie jachtu „Virginji". Tu rozpoczęła się wesoła pijatyka, w której wzięła udział nietylko załoga, ale i warta pokładowa. Wszyscy byli pod dobrą datą, z wyjątkiem p. Pujos, który gdy sen zmorzył załogę,

zrewidował kasę miljonera, zabrał pokaźną zawartość,

poczem pobudził swoje „syreny" i ulotnił się czemprędzej. Taki był epilog „sensacji" rozrywkowej.

Skończyło się jednak dość szczęśliwie dla Pelletier'a, któremu Mr. Clips darował zajście z kasą. Bądź co bądź, była to emocja, której właśnie szukał sędziwy podróżnik, a że o pieniądze mu nie chodziło, więc stratę przebolał.

Klub punktualnych kobiet w Ameryce

Założycielką klubu jest maszynistka, która w ciągu 10 lat nie spóźniła się ani razu do pracy

Od czasów naszej pra-pra-babki Ewy, niepunktualność uchodzi za cechę wybitnie kobiecą. Nie starano się wprawdzie nigdy ustalić prawdziwości tego twierdzenia, nie szukano dla niego uzasadnienia; poprostu stwierdzono, że ziemia się obraca, ptaki mają skrzydła, a kobiety są niepunktualne. Tak było, jest i — zdawało się — już pozostanie, gdyby nie rewolucyjny duch Amerykanek, które, nie szanując wiekowej tradycji,

wypowiedziały wojnę odwiecznie kobiecej niepunktualności.

Hasło: „Niepunktualność jest jak piękny zegar bez wskazówek" podjęły dziesiątki tysięcy kobiet i szerzą go z zapałem i przekonaniem.

Na czele tego ruchu stoi Miss Dorothy Maghes, niedawno jeszcze skromna maszynistka pewnego przedsiębiorstwa w Chicago. Jedna z tych małych, szarych istot, której czasem jakiś scenarjusz filmowy pozwala w ostatniej scenie oprzeć główkę o ramię urodziwego młodzieńca, właściciela pałacu i jachtu, którą czasem, w trzecim akcie sztuki teatralnej, zaślubia jej własny szef...

Lecz Miss Dorothy należy do wyjątków.

Nie film, ni teatr, lecz samo życie uraczyło ją iście amerykańskiem „happy ending". Przez dziesięć już lat chodziła ona do biura, kiedy się nagle spostrzeżono, że przez ten cały długi okres czasu,

ani razu nie spóźniła się do pracy,

Dyrektor przedsiębiorstwa, dowiedziawszy się o tem, urządził ku czci tej najpunktualniejszej z pracownic piękną uroczystość i ofiarował jej przy tej okazji drogocenny zegarek. Niedyskretni i wiecznie spragnieni sensacyj dziennikarze umieścili natychmiast nieomal we wszystkich dziennikach i czasopismach jej fotografję i życiorys. Ba, nawet książkę o punktualności Miss Dorothy Maghes zdążyli już Amerykanie napisać i wydać! A perspektywa punktualnego obiadu i niespóźnienia się z powodu żony na widowisko lub mecz

spowodowały napływ licznych ofert małżeńskich pod adresem wzorowej maszynistki.

Miss Dorothy została żoną bogatego Amerykanina i mieszka obecnie w wytwornej dzielnicy Chicago.

Cały swój wolny od zajęć domowych czas poświęca propagandzie punktualności. W tym celu założyła klub pod nazwą „Klub punktualnych kobiet", który już po krótkim czasie swego istnienia liczy 60.000 członkiń. Wszystkie stowarzyszenia kobiece, jakoteż prasa, radjo, a nawet władze są pełne uznania dla pracy członkiń klubu i gorąco ją popierają.

W swych odczytach propagandowych twierdzi Miss Dorothy Maghes, że

niepunktualność jest często powodem różnych nieszczęść, powodem rozstroju nerwowego i histerji u kobiet.

Przez niepunktualność spóźnić się może kobieta na moment hausse'y, jaką giełda-życie daje każdej kobiecie. I dla miljonerki nie jest obojętne, czy ona o śiódmej rano, czy popołudniu swój dzień rozpoczyna, bo każdy człowiek, bez względu na warunki i otoczenie, w jakiem żyje, posiadać musi dobrze idący zegarek, według którego winien sobie urządzić życie. Punktualność musi stać się koniecznością w życiu kobiety, podobnie jak czystość jej ciało. Punktualność wprowadza w życie ład i porządek, czyni je spokojnem i pięknem.

Znana zwłaszcza z filmów dźwiękowych śpiewaczka węgierska Gitta Alpar uczy swą 2-letnią córeczkę Julikę śpiewu.

W Polsce mamy mangan

Przed kilku laty odkryto na Huculszczyźnie na połoninie Pryłucznie w dziale wodnym między źródłami obu Czeremoszów — pokłady rudy manganowej. Odkrycie to ma wielką doniosłość dla naszego przemysłu metalowego, albowiem stal otrzymuje się dzięki domieszce manganu. Odkryte pokłady manganu, którego nigdzie poza tem niema w Polsce, bada się obecnie. Zajmujące o tem szczegóły przynosi ostatni (36) numer „Jlustracji Polskiej". W tym samym numerze zajmujące, bogato ilustrowane feljetony, jak: „Włoskie Hollywood", „Jeden niełatwy żywot — amerykańska karjera owczarza z Wielkopolski" i t. d. Uzupełnieniem bogatego numeru mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i całego świata, odcinek powieściowy, nowela, mody, strona młodzieży, kącik filatelistyczny, stały konkurs fotograficzny, humor i t. d.

Wieści z frontu

Rozmowa z ordynansem

Przydzielono mi ordynansa. Widzę teraz, że jest to człowiek niezbędny w życiu człowieka, obdarzonego władzą. Jest on równie dobrze potrzebny jak niezbędnik w życiu „pojedyńczego" strzelca, który bez niego, to jest bez łyżki daleko nie ujedzie.

Taki ordynans wszystko zrobi dla mnie i, na dobrą sprawę, chętnie zrobiłby za mnie. To znaczy różne funkcje organiczne... Oczywiście nie wymagam tego, czego nie da się zrobić...

Właśnie zameldował mi się i przedstawił: — Panie paruczniku, strzelec Andrejew Ossacca, meldujem się pasłusznie jako ordynansa.

Trzeba odrazu zwrócić uwagę na jego styl czysto krytyczny i równie znakomitą wymowę. Do takiego człowieka trzeba wyrażać się niemniej wojskowo.

— A wy skąd jesteście, ha?

— Ja, panie paruczniku, meldujem pasłusznie — z Podgajce.

(Domyślny czytelnik domyśli się odrazu, że chodzi tu o Podhajce).

— A matura u was jest?

— Mam tylko szczotkie do butów, a pasta to pan już parucznik sam...

— Ja nie jestem pasta, rozumiecie. Ale szkoda, że nie macie matury. Przydałaby się nam.

— Mogem się wystarać, panie paruczniku!

— No, dobra, wystarajcie się.

— Rozkaz, panie paruczniku.

Swoją drogą, ten Andrejew Ossacca nie jest — jak widzicie — taki głupi jak wygląda. Tak zwaną buzię ma tak szeroką, że mógłby snadnie szparagi jeść wpoprzek. Wogóle mądrość i rozum biją z jego twarzy i wogóle bardzo miły chłop. No, a buty czyści na glanc, że wprost szkoda je brać na niepewną pogodę. Powiadam — lustro — nie buty.

Rozkazy wypełnia znakomicie. Zobaczycie, że zamelduje się jutro z maturą. Co to jednak znaczy rozkaz...

T. Z. HERNES

Córka Haile Selassie, pozbawionego swego państwa negusa Abisynji, księżniczka **Tsahai (w środku) musi zarabiać na chleb jako pielęgniarka w szpitalu dziecięcym** w Londynie.

Wesele mrówek w Sztutgardzie

W dużem mieście niemieckiem Sztutgardzie, chwilowo został przerwany ruch na ulicy Królewskiej. Widziano uciekające panie w sąsiednie ulice. Wkrótce wyjaśnił się powód tej ucieczki oraz przerwanie ruchu. Miljony latających mrówek opadły na ulicę Królewską oraz sąsiednie, robiąc sobie odpoczynek podczas lotu weselnego. Szczególnie groźne były mrówki dla nóżek pięknych pań, momentalnie przyczepiając się do pończoszek.

Mniej piwa i wina — więcej jarzyn i owoców

Ze sprawozdania Sekcji Ligi Narodów, poświęconego zagadnieniom wyżywienia poszczególnych narodów, wynika, że po wielkiej wojnie europejskiej, ludzie jedzą więcej owoców i jarzyn, jak również lepsze gatunki mięsa, natomiast konsumcja piwa, wina i chleba spadła.

Miasto z idealnem powietrzem

Mało które miasto w Europie ma tak czyste powietrze, jak główne miasto Szwecji. W Sztokholmie, położonym nad jeziorami, znajdują się bowiem wielkie parki a oprócz tego głównym środkiem oświetlającym jest elektryczność, wytwarzana przez wodospady. Parki swoje otacza Sztokholm największą opieką. W samym tylko roku 1936 uregulowano 162.500 metrów kwadratowych powierzchni parkowej. Ogółem powierzchnia w Sztokholmie wynosi 4,150.000 metrów czyli, że w ciągu dziesięciu lat powiększyła się czterokrotnie.